Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D

CZWARTEK, 8 MARCA 1934

ROK III. — NR. 66

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

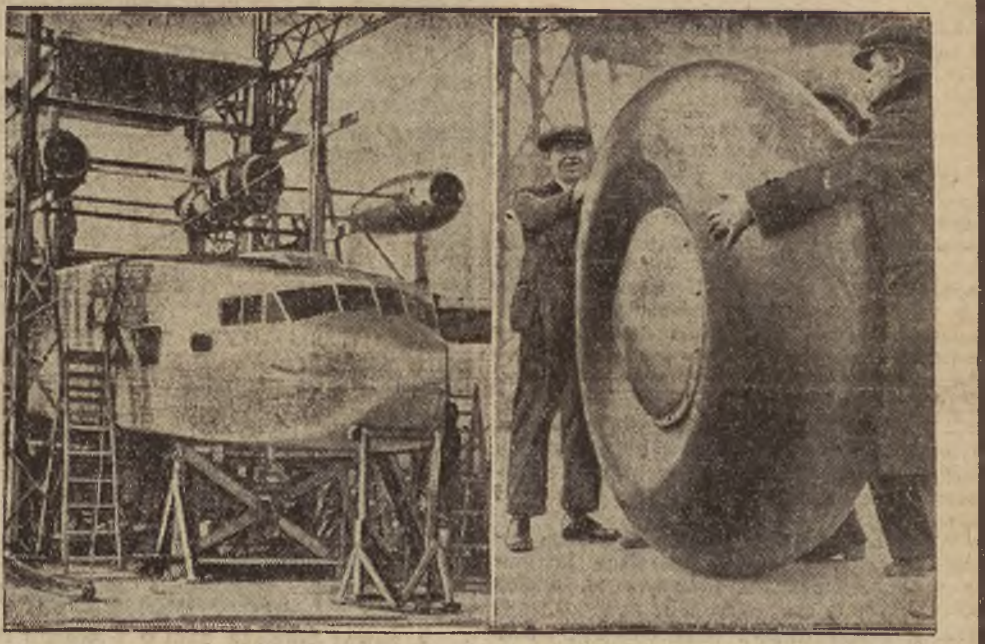
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Tajemnica trupa znalezionego w „biedaszybie"

Czy Rozalja Smykałówna padła ofiarą zbrodni?

Siemianowice, 7 lutego.

Ub. soboty donosiliśmy o znalezieniu szkieletu ludzkiego przez bezrobotnych **w jednym z bieda-szybów w Siemianowicach.** Na zlecenie władz sądowych przeprowadzono w dniu 6 bm. dalsze poszukiwania za **resztą kości tego szkieletu.** Prace powyższe wykonane zostały przez górników i straż pożarną kopalni „Hohenlohe" pod dowództwem **inż. Jaszkiewicza, w obecności sędziego śledczego p. Zdankiewicza i lekarza powiatowego.** Ponieważ na dnie biedaszybu panował wielki zaduch, wszyscy pracowali w maskach gazowych. Wykopano wreszcie resztki szkieletu wraz z częścią tułowia oraz ubranie kobiece. Przewieziono to wszystko do lecznicy Brackiej w Siemianowicach, gdzie powiatowy lekarz i naczelny lekarz lecznicy Brackiej, dr. Stanek, przystąpili natychmiast do sekcji. Sekcja wykazała, że rozchodzi się o zwłoki nieznanej kobiety. Policja ze swej strony stwierdziła na podstawie znalezionego ubrania, że rozchodzi się prawdopodobnie w tym wypadku o niejaką Rozalję Smykałównę, urodzoną w 1912 r. i ostatnio zamieszkałą w Wełnowcu, **ul. Bedera 84.** Smykałówna dnia 1 lipca 1933 r. zaginęła i od tego czasu była poszukiwana przez policję. Czy padła ona ofiarą morderstwa, albo popełniła samobójstwo, względnie, czy uległa nieszczęśliwemu wypadkowi, nie zdołano dotychczas stwierdzić. Dochodzenia w tym kierunku nie są jeszcze ukończone. (M. K.)



Angielskie tow. lotnicze „Imperial Airways" buduje w zakładach lotniczych w Rochester olbrzyma powietrznego. Budowa odbywa się pod gołem niebem, bo wszystkie hale okazały się niewystarczające. Wnętrze samolotu jest obliczone na pomieszczenie 39 pasażerów łącznie z obsługą aparatu, oraz dużej ilości poczty i ładunku towarowego. Po prawej stronie ryciny widać koło podwozia, ważące 3 i pół centnara.

Potworny czyn obłąkanej w Łodzi

4-letniemu chłopcu poderżnęła gardło ◆ ◆ ◆

Łódź, 7 lutego.

W godzinach popołudniowych zaalarmowane zostały łódzkie władze policyjne wiadomością, że **umysłowo chora kobieta Małka Frydmanowa** poderznęła w schronisku dla zniedołężniałych starców i kalek w Kołach, gminy Radogoszczy, pod Łodzią, **4-letniemu chłopcu Władysł. Raźnemu gardło.**

Jak ustaliło śledztwo, w zakładzie tym przebywała niejaka **Małka Frydman z Łodzi,** która od pewnego czasu zdradzała objawy, choroby umysłowej. Przy schronisku znajduje się także oddział, w którym znajdowało się kilkoro dzieci bezdomnych.

Frydmanowa **doznała nagłego ataku** szału i pobiegła do kuchni, gdzie znajdowało się w tej chwili 2 dzieci. W przystępie furji schwyciła nóż leżący na stole i dopadłszy **4-letniego Wł. Raźnego** przerznęła mu gardło. Chłopiec wskutek okropnej rany zmarł.

Nieludzki ojciec i jego kochanka

znęcali się nad biednemi dziećmi

Katowice, 7 lutego.

W Katowicach-Dębie mieszka robotnik Augustyn Marcok, ojciec dwóch córek, 18 i 16-letniej. Przed kilku laty nieubłagana śmierć zbrała mu żonę, a dzieciom matkę. Ojciec kochał swe dzieci, to też po śmierci matki jeszcze bardziej przywiązały się one do ojca.

Wreszcie Marcok poznał niejką Luizę Golec, **która wprowadziła do domu i żył z nią w konkubinacie.** Po krótkiem pożyciu kobieta owa tak opętała Marcoka, że stał on się w jej ręku powolnem narzędziem. Pod wpływem czułych podszeptów i ciągłych namawiań kochanki, która zapałała nieuzasadnioną nienawiścią do jego córek, serce ojca zamieniło się do tego stopnia, że w nieludzki sposób maltretował swe dzieci i znęcał się nad niemi.

Starsza córka, nie mogąc przeboleć straty matki i maltretowana przez ojca, który stał się nieraz jej oprawcą, nie miała już sił dźwigać dalej ciężkiego brzemienia i popełniła samobójstwo. Młodsza w dalszym ciągu przebywała w domu ojca, jednakże bita bez przyczyny, uciekała częstokroć z domu i spędzała bezsenne noce na dworze **wśród zimna, deszczu i głodu.**

Wreszcie w sercach ludzi obcych wezbrała litość i nie mogąc patrzeć na golgotę biednej sieroty, przygarnęli ją do siebie, starając się, jej choć w części zastąpić matkę. Jednocześnie złożyli jednak doniesienie w policji przeciwko okrutnemu ojcu i jego **nałożnicy,** i wreszcie tak Marcok jak i Golecowa zasiedli na ławie oskarżonych, ażeby zdać sprawę ze swych karygodnych postępków.

I nie dość na tem, że przez długi okres czasu znęcali się oni nad nieszczęśliwem dzieckiem, jeszcze przed sądem i wobec licznej publiczności starali się, nieszczęśliwą dziewczynę **oczernić i zrobić z niej wyrzutka społeczeństwa.** Druzgocące jednak zeznania licznych świadków ujawniły wręcz coś przeciwnego, i przedstawiły oskarżonych we właściwem świetle. To też sąd, opierając się na tych zeznaniach, wymierzył im zasłużoną **karę i skazał Marcoka na 8 miesięcy a Golecową na 6 miesięcy więzienia.**

Należy w końcu zaznaczyć, że nieszczęśliwa sierota uzyskała posadę pracownicy domowej, zarabiając na chleb uczciwie, ciesząc się dobrą opinją u swych chlebodawców. Jakkolwiek musi ciężko pracować, to jednak czuje się szczęśliwą, że nikt jej nie maltretuje i nikt się nad nią nie znęca. (s)

Śmiertelny strzał do narzeczonego

Ponura tragedja miłosna w Łodzi

Łódź, 7 lutego.

Przy ul. Gdańskiej pod 21 w Łodzi rozegrała się **ponura tragedja dwojga narzeczonych.**

W domu tym zamieszkiwała przy rodzinie, Helena Wojtasówna, lat 23, zatrudniona jako pracownica w jednej z pralni chemicznych w Łodzi. Od dłuższego czasu łączyły ją zażyłe stosunki z narzeczonym swym **23-letniem Ant. Szymańskim,** który zatrudniony był w charaktetrze pracownika kancelaryjnego u jednego z komorników łódzkich.

Wczoraj wieczorem, jak zwykle spotkali się młodzi z sobą i po krótkiem spacerze wrócili oboje do mieszkania Wojtasówny.

W domu doszło pomiędzy narzeczonemi do **ostrej sprzeczki,** która przeciągła się do późnej godziny. Tło sprzeczki były prawdopodobnie sprawy miłosne. Krótko przed godz. 24 opuścił Szymański mieszkanie Wojtasówny — lecz w czasie, gdy znajdował się jeszcze w klatce schodowej, **wybiegła za nim Wojtasówna i oddała do niego z niewielkiej odległości strzał z automatycznego rewolweru, raniąc swego narzeczonego bardzo ciężko w głowę.**

Następnie **skierowała broń do siebie,** ażeby popełnić samobójstwo, lecz została ubezwładniona przez nadbiegających współlokatorów domu.

Ciężko rannego Antoniego Szymańskiego przewieziono do szpitala Św. Józefa, gdzie mimo zabiegów lekarskich zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Wojtasównę aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz śledczych.

Strejk pracowników szewskich w Zagłębiu

W środę strejkowało 170 szewców

Na skutek wyników ostatniej konferencji między pracodawcami a pracownikami przemysłu skórzanego w Zagłębiu, wśród tych ostatnich daje się zauważyć wielkie rozgoryczenie i wzburzenie.

Jest to usprawiedliwione, ponieważ nędznie wynagradzani pracownicy żądają podwyżki, natomiast pracodawcy wysunęli projekt obniżki, w niektórych kategorjach.

Umowę zbiorową chcą zawrzeć tylko na 3 miesiące. Gdy o stanowisku pracodawców dowiedział się ogół pracowników, postanowiono zaprotestować przeciwko krzywdzie i w środę samorzutnie porzuciło pracę około 170 pracowników szewskich.

W czwartek spodziewane jest przyłączenie się do strejku wszystkich pozostałych pracowników.

Czwartek 8 Marca 1934	Dziś: Winc., Kadł. Jutro: Franciszki wd. Wschód słońca: g. 6 m. 32 Zachód: g. 17 m. 50 Długość dnia: g. 11 m. 18

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

CZWARTEK: g. 20 „Kaligula" (premjera).
SOBOTA: g. 20 „Papa" (przedst. sprzedane).
NIEDZIELA: g. 11.15 „Poranek Morski";
g. 16 „Firma" (dla bezrobotnych);
g. 20 „Chcę właśnie ciebie".
WTOREK: g. 20 „Kaligula" (po raz Ilr.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

PSZCZYNA: piątek: g. 19.30 „Skapiec".
KRÓL. HUTA: sobota: g. 15.30 „Kaligula" dla szkół.
ŚWIĘTOCHŁOWICE: poniedziałek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Halka". Casino: „Dziewczęta" i „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej". Colosseum: „Schowajcie swoje smutki". Palace: „Człowiek małpa". Rialto: „Parada rezerwistów". Union: „Jej królewska mość".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Katarzyna Wielka" i „Wielkie zapasy o mistrzostwo świata" Rozy: „Białe szaleństwo" i „Madame Dubarry". Colosseum: „Miljon na ulicy" i „Nie damy ziemi".

RADJO:
PIĄTEK, 9 MARCA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12,05 Płyty. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.40 Muzyka lekka. 16.55 Recital śpiewaczy 17,15 Koncert kameralny. 17.50 Władysław Wiosik: „Ogrodnik śląski". 18.20 Kronika harcerska. 18.25 Płyty. 19,40 Wiadomości sportowe i komunikat śniegowy. 20.02 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny. 22.40 Muzyka taneczna. 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— V. TARGI KATOWICKIE W czasie od 19 maja do 3 czerwca 1934 r. odbędą się na Śląsku tradycyjne V. Targi Katowickie, urządzane przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej.

Wszelkich bliższych informacji udziela zainteresowanym sferom organizująca Instytucja w Katowicach (ul. Stawowa 24, telefon 300-71).

— Z POSIEDZENIA MAGISTRATU SIEMIANOWICKIEGO. Na poniedziałkowem posiedzeniu postanowiono wystąpić przeciw zakładom Hohenlohego ze skargą, ponieważ zakłady te nie chcą dobrowolnie uiszczać składki rocznej do Związku Regulacji Rawy, za spływ ścieków do tej rzeki. (z. b.)

— UKARANIE PROWOKATORA. W środę odbyła się w dyrekcji policji w Król. Hucie rozprawa przeciwko przewodniczącemu Jungdeutsche Partei, który podczas odbywającego się w dniu 31 stycznia br. zebrania wspomnianej organizacji w „Domu Polskim" w Król. Hucie dopuścił do sprofanowania chorągiewek o barwach polskich (umieszczonych na scenie) przez kilku uczestników. W wyniku rozprawy E. Płaczek został ukarany grzywną 300 zł. lub 10-dniowym aresztem

— URODZINY. 8 marca br. obchodzi p. Szołtysikowa w Panewniku 60-lecie swych urodzin. Do ogólnych życzeń przyłącza się również i Redakcja

— PRZYTRZYMANIE DEFRAUDANTA. — Przed niedawnym czasem donosiliśmy o tajemniczem zniknięciu czeladnika rzeźnickiego Konrada Witka, handlarza, który miał obowiązek do zainkasowania dla swego chlebodawcy handlarza Emila Krzysztecki z Przyszowic, pow. Rybnik, sumy 300 zł. W dzień po wypadku powrócił na podwórze Krzysztecżki koń z wozem, lecz po Witku wszelki ślad zaginął. Dopiero we wtorek został sprawca przez posterunek policji w Skoczowie ujęty, gdzie zeznał, że zainkasowane pieniądze sprzeniewierzył. Defraudanta odstawiono do więzienia Sądu Grodzkiego w Rybniku. (r)

— WCZEŚNIE ZACZYNA. Państwo Klytowie z Król. Huty (ul. Katowicka 31) wysłali w dniu 5 bm. swą córeczkę Wandę do pobliskiego sklepu na zakupy, dając jej dwie 5-złotówki. Po drodze przystąpił do niej 10-letni łobuz i zaofiarował jej tanie kupno t. zw. hulajnogi, a gdy dziewczyna odwinęła troskliwie trzymane w papierze pieniądze — spryciarz wyjął niespostrzeżenie jedną 5-złotówkę, poczem ulotnił się mówiąc, że już hulajnogi nie sprzeda.

— ŚMIERĆ NA KOP. WAWEL. Na kopalni „Wolfgang-Wawel" w Rudzie zdarzył się śmiertelny wypadek. Mianowicie w podziemiach na jednym z filarów oberwały się zwały węgla, zasypując rębacza Jerzego Bilaczka z Żyrardowa, lat 29. Bilaczek doznał złamania kręgosłupa i poniósł śmierć na miejscu

Dyr. Jungels pozostanie w areszcie śledczym

Sąd Okręgowy nie zgodził się na 50 tys. zł. kaucji

W związku z wyrokiem, jako zapadł w wyniku rozprawy przeciwko Augustowi Vidorowi, dyrektorowi firmy „Gotab". Jerzemu Jungelsowi i dro-wi Józefowi Gorolowi, dyrektorom Spółki Akcyjnej „Godula" i „Wirek" oraz Wilhelmowi Rogierowi, inspektorowi budowlanemu tej spółki sąd okręgowy w Katowicach odrzucił we środę wniosek oskarżonego Jungelsa o wypuszczenie go na wolność za kaucją 50 tys. zł. Wobec tej decyzji Jungels pozostaje nadal w areszcie śledczym. Ponadto prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach zgłosił apelację od wyroku, uwalniającego dyrektora Gorola oraz od niskiego wymiaru kary odnośnie oskarżonych Vidora, Jungelsa i Rogiera.

Z posiedzenia Sejmu Śląskiego

Na środowem plenarnem posiedzeniu Sejmu Śląskiego omawiano i w części załatwiono szereg wniosków zespołu posłów Ch. D. i N. P. R. oraz Śl. Rady Wojewódzkiej.

Po przemówieniu posła Sosińskiego (Ch. D. i N. P. R.) w sprawie znanego okólnika p. Wojewody w kwestji zwalniania urlopowanych turnusowo robotników, Sejm większością głosów przeciw głosom sanacji, przyjął następującą rezolucję:

„Sejm Śląski stwierdza, że okólnik p. Wojewody w sprawie zapośredniczania robotników do pracy na górnośląskiej części Województwa Śląskiego w związku z urlopami turnusowemi, jest nierównomiernie interpretowany przez kierowników poszczególnych Komunalnych Biur Pośrednictwa Pracy.

Sejm Śląski zwraca się do p. Wojewody, aby wydał zarządzenie, by Komunalne Biura Pośrednictwa Pracy zapośredniczały robotników bezstronnie i sprawiedliwie, kierując się jedynie stosunkami socjalnemi danego robotnika.

Sejm Śląski wzywa p. Wojewodę do poczynienia kroków w Rządzie Rzeczypospolitej w kierunku rozciągnięcia ustawy o pośrednictwie pracy, obowiązującej na Górnym Śląsku, na cieszyńską część Województwa Śląskiego."

Rozgoryczenie robotników kopalni „Helena" w Niwce

Z Niwki donoszą nam o wielkiem rozgoryczeniu robotników kop. „Helena", tych przedewszystkiem, którzy mimo, że są wierzycielami kopalni, nie pracują. Mimo, że ponad 100 b. robotników, niema pracy, zarząd kopalni przyjął dwóch nowych robotników, co wywołało takie wzburzenie, że „szczęśliwych" robotników usiłowano pobić. Bojąc się zemsty, robotników tych do pracy i z powrotem eskortuje policja, stanowiąc ich ochronę.

Szkodliwe metody

na kop. „Richter" w Siemianowicach

W związku z urlopami turnusowemi, kopalnia Richtera tylko częściowo przyjmuje urlopowanych robotników z powrotem do pracy, czyli, że w miejsce zwolnionych przyjmuje się nowych robotników, rzekomo zasłużonych i protegowanych przez niektóre związki i tych kopalnia przyjmuje zupełnie na innych warunkach.

Protegowany nowoprzyjęty robotnik musi podpisać umowę, według której godzi się na przeciętny dzienny zarobek, nie przekraczający kwoty 5.50 zł., co nie odpowiada obowiązującym taryfom zarobkowym.

Ponieważ przy 15 dniówkach w miesiącu zarobek wynosi zaledwie 83 zł., a po potrąceniu wszelkich świadczeń pozostaje robotnikowi zaledwie kilkadziesiąt złotych, czasami nawet niecałe 50 zł. na miesiąc.

Przeciw takim krzywdzącym metodom powinny wystąpić związki zawodowe bez względu na przekonania partyjne.

Jak się pozatem dowiadujemy, powstał w zarządzie kopalni „Richter" w Siemianowicach projekt przeniesienia wydobywania węgla z szybów „Richter" na kopalnię „Ficinus" zastawionej w ubiegłym roku, z powodu rzekomego popsucia się sortowni węgla kopalni „Richter". Pod pretekstem naprawy sortowni, zostałby ruch na tej kopalni chwilowo wstrzymany. Całe wydobywanie ma być przeniesione na kopalnię „Ficinus", gdzie jednakowoż zamierza się zatrudniać tylko 600 robotników, czyli, że chcianoby się pozbyć znów kilkuset ludzi. (z. b.)

O stopnie starszeństwa

w przemyśle śląskim

W ub. środę obradowała w Katowicach komisja arbitrażowo-pojednawcza w sprawie wstrzymania stopni starszeństwa w ciężkim przemyśle. Przewodniczył obradom inż. Kossuth.

Stanowisko pracodawców uzasadniał wiceprezes Zw. Pracodawców p. Tarłowski, ze strony urzędników zaś przemawiali pp.: Maciejewski, Gut i Kozarowicz.

W rezultacie komisja uchwaliła przedłożyć ważność umowy taryfowej dla pracowników umysłowych ciężkiego przemysłu do dn. 28 lutego 1935, przedłużając jednocześnie do tego terminu wstrzymanie szczeblowania.

Kontumacja psów i kotów

w Katowickiem

Ze względu na pojawienie się wścieklizny wśród psów, Dyrekcja Policji zarządziła kontumację psów i kotów na obszarze miasta i powiatu Katowickiego, oraz gmin Kończyce i Bielszowice.

Wobec tego należy psy trzymać na uwięzi, prowadzić na smyczy, zaopatrzone w bezpieczne kagańce, oraz zabrania się puszczać swobodnie koty.

Wyprowadzanie (wywożenie) psów z obszaru zagrożonego, dopuszczalne jest, jedynie za zezwoleniem Dyr Pol. w Katowicach.

Zarządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 5 bm.

Zlikwidowanie strejku

w Zakładach Modrzejowskich

W środę trzydniowy strejk w Zakładach Modrzejowskich w Sosnowcu został zlikwidowany. W ub. wtorek robotnicy hut otrzymali pełny tygodniowy zarobek, a dyrektor oświadczył im solennie, że dalsze wypłaty nastąpią w terminach, przyczem spłacane będą również zaległości.

Wobec tego robotnicy postanowili strejk przerwać i rano podjęli pracę normalnie.

Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Orły na uwięzi". Eden: „Rendez-vous w Wiedniu". Palace: „Pieśniarz Warszawy"

BĘDZIN. Światowid: „Pieśń nad pieśniami". Nowości: „Prokurator Alicja Horn".

DĄBROWA. Ars: „Don Kichot". Bajka: „Zabawka".

ZAWIERCIE. Stella: „Szpieg w masce".

BIELSKO. Apollo: „Za pieniądze" Miejskie: „Obiad o 8-mej". Miejskie (Biała): „Miljon na ulicy".

— KONCERT W SOSNOWCU. 11 bm. o godz. 12 w sali kina „Palace" w Sosnowcu, odbędzie się koncert K. Kniaginina, urządzony przez P. C. K.

— KTO JEST WŁAŚCICIELEM? W czasie rewizji władze policyjne w Sosnowcu zakwestjonowały dwa zegarki damskie z paskiem niklowy i męski złoty nr 3521713. Odebrano również rower nr. 6135. Przedmioty te właściciele mogą odebrać w I komisarjacie w Sosnowcu.

— ZE SKÓRY KROKODYLA. W środę donosiliśmy o kradzieży cennych skrzypiec w Sosnowcu, na szkodę p. Sz. Djamenta, wartości 5.000 zł. Skrzypce znajdowały się w futerale ze skóry krokodyla wielkiej wartości, to też muzyk poniósł naprawdę dotkliwą szkodę.

— W PORĘBCE zakończył się kurs ratownictwa zorganizowany przez koło P. C. K., który ukończyło z dodatnim wynikiem 84 osoby. Na uroczystości zakończenia, imieniem kursistów przemawiał p. Szczepanik.

Kronika Częstochowska

TEATR KAMERALNY W CZĘSTOCHOWIE.

CZWARTEK: o godz. 4-tej „Różnie bywa", o godz. 8-mej „Nie tu i nie tam".

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Eden: „S. O. S.! Góra Lodowa". Musa: „Miłość w kajdanach" i „Śmiertelna walka". Stylowe: „Halka" Luna: „Piękny jest świat" Pan: „Nieuchwytna szajka" i „Zwycięstwo detektywa". Atlantic: „Ben-Hur" i „Podróż z przygodami".

— O TAŃSZE MIĘSO. W początkach ub. miesiąca rzeźnicy opublikowali w tutejszej prasie, że z dniem 17 lutego nastąpi zniżka mięsa wołowego z kośćmi ze zł. 1.10 na 80 gr. Tymczasem panowie rzeźnicy słowa swego nie dotrzymali i dalej pobierają wyższe ceny — Szerokie sfery konsumentów domagają się, by Wydział Cennikowy przy Magistracie zainteresował się tą sprawą i natychmiast przystąpił do obniżki cen, zgodnie z obietnicą pp. rzeźników.

— ZIĘĆ I TEŚCIOWA Andrzej Jezierski, Warszawska 37, stanął onegdaj przed Sądem Grodzkim oskarżony o dotkliwe pobicie swojej teściowej, Walentyny Sokołowskiej którą pogotowie musiało wówczas odwieźć na leczenie do szpitala. Oskarżony tłumaczył się że teściowa siała niezgodę między nim, a jego młodą żoną, że dopiero wtedy podniósł na nią rękę, gdy uderzyła go wazonem w głowę. Sąd skazał Jezierskiego na łagodną karę 1 tygodnia aresztu, zawieszając mu w dodatku wykonanie wyroku na 2 lata.

— W KŁOBUCKU SPOKÓJ. W Kłobucku zapanował spokój. Aresztowanych, przywiezionych do Częstochowy przesłuchują: kierownik Wydziału Śledczego podkom. Magas i sędzia śledczy Rozmanit. U pierwszego przesłuchiwani są winni zajść wynikłych w Kłobucku w piątek ubiegły; u drugiego zaś — sprawcy niedzielnego rzucania kamieniami w posterunek policyjny oraz w policjanta. Donoszą z Kłobucka, że nabożeństwo za dusze śp. Wacławskiego i Grotkowskiego tam nie było w ubiegłą niedzielę, gdyż prawo kanoniczne zabrania w dni niedzielne nabożeństw żałobnych. (z)

— NAIWNOŚĆ BEZ GRANIC. Bonifaca Jabłońska, zam. w Poczesnie, dnia 6 bm. przybyła do Urzędu pocztowego w Częstochowie, celem wpłacenia 23 złotych. W biurze spotkała nieznaną kobietę, która zaprowadziła ją tam, gdzie podobno prędzej i lepiej załatwiają sprawy interesantów, t. j. na klatkę schodową Nr. 4. Na schodach do obu kobiet przyłączył się nieznany mężczyzna; odebrał od Jabłońskiej czek i pieniądze, włożył je do koperty, następnie kopertę niby to z pieniądzmi jej oddał. Nieznanej zaś kobiecie kazał iść po znaczki pocztowe, co ta uczyniła, a sam udał się rzekomo do telefonu. W ten sposób oboje oddalili się i zniknęli. Po długiem oczekiwaniu Jabłońska zajrzała do koperty, w której zamiast pieniędzy, zobaczyła sztabki żelazne. Wówczas dopiero poznała, że padła ofiarą oszustów. (z)

Umysłowo chory o mało nie spowodował

katastrofy kolejowej pod Wolbromiem

Ubiegłej nocy o mało, że nie doszło do katastrofy kolejowej na szlaku Wolbrom — Miechów, niedaleko wsi Brzozówka pod Wolbromiem.

Umysłowo chory, mieszkaniec Brzozówki, pow. Miechowskiego, Andrzej Kot, poukładał na szynach obydwóch torów razem 6 podkładów drewnianych (progów), tablicę hektometrową i duży wskaźnik drewniany, następnie przy pomocy prowizorycznej trąbki, zrobionej z tektury, dawał sygnały.

Dzięki właśnie tym sygnałom zwrócił na siebie uwagę dwóch dróżników, którzy nadbiegli i niebezpieczną przeszkodę usunęli.

Należy zaznaczyć że umysłowo chory przeszkodę tę ułożył na zakręcie i że za kilkanaście minut przez obydwa tory miały przechodzić nocne pociągi osobowe.

Kot został zatrzymany. (o)

Nowa katastrofa na kopalni „Karsten-Centrum“

Olbrzymi wstrząs podziemny w bytomskim obwodzie górniczym

We wtorek, 6 bm. o godz. 18,10 nastąpił w Bytomiu i okolicy ogromny wstrząs podziemny, silniejszy aniżeli w roku 1932. Skutki jego odczuły wszystkie kopalnie, zwłaszcza na swych najgłębszych pokładach, a mianowicie: na kop. Karsten-Centrum, Hajnic, Biały Szarlej, kop. Bytomskiej (Beuthener Grube w Dąbrowie Miejskiej), kop. Radzionkowskiej, kop. Prusy (Miechowice), kop. Hrab. Johanna (w Bobrku-Karbie) i kop. „Hohenzollern“ w Szombierkach.

Na znanej z ostatniej wielkiej katastrofy kop. „Karsten-Centrum“ w Bytomiu wskutek t. zw. „tąpnięcia“ zawaliły się dwa ganki, przyczem 1 sztygar oraz 10 górników zostało zasypanych. Wszczęto natychmiast akcję ratunkową, w wyniku której jeszcze tego samego wieczora **osiągnięto porozumienie z zasypanymi górnikami.**

W środę rano o godz. 2 wydobyto z pod zawalonego ganku rębacza **Czubatego** z Miechowic, lekko rannego, oraz **zwłoki górnika Kyci.** W toku dalszej akcji ratunkowej wydobyto jeszcze zwłoki **dalszych 2 górników, jednego nieznanego nazwiska i drugiego zast. sztygara śp. Spałka z Bytomia.**

Dalsza akcja ratunkowa celem wydobycia reszty zasypanych górników, dających jeszcze znaki życia, jest w toku.

Katastrofa na kopalni „Giesche“ w Janowie

Czterech zasypanych górników wydobyto z pod zwałów

Dn. 6 bm. przed poł. w podziemiach kop. „Giesche“ w Janowie, wskutek „**tąpnięcia**“ w szybie „Richthofen“, usunęły się **ze stropu zwały węgla, przysypując czterech górników.**

W toku akcji ratunkowej po usunięciu pierwszej warstwy belkowania i desek, **wydobyto z pod zwałów węgla 50-letniego rębacza Michała Bylebyła** z Giszowca (Krakowska 53), 53-letniego **Franciszka Pielocha** z Janowa (Mikołowska 27), 35-letniego **Ernesta Gawletę** z Giszowca (Powstańców 3) oraz rębacza **Fr. Jasińskiego** z Giszowca. Wszyscy odnieśli ciężkie wzgl. lekkie obrażenia. Odstawiono ich do **szpitala w Mysłowicach.**



Ponowne demonstracje bezrobotnych w Londynie. Ze wszystkich zakątków Anglji ciągną masy bezrobotnych do stolicy, aby wziąć udział w demonstracjach przeciwko ustawom o bezrobociu, nad któremi obraduje parlament. Przedewszystkiem protest wymierzony jest przeciwko projektowanym przez rząd obozom pracy i niewystarczającym zapomogom. — Rycina przedstawia kordon policji konnej na „Trafalgar Square“, tamujący dalsze masowe posuwanie się demonstrantów.

Nielegalny skład broni w restauracji

We wtorek Posterunek Policji w Chybiu łącznie z Lotną Brygadą kontroli skarbowej, dokonali rewizji w lokalu restauracyjnym **Henryka Narsera w Chybiu.** Rezultat tej rewizji okazał się dość obfity, a nawet pod pewnym względem niespodziewany, bowiem oprócz zagranicznemi wyrobami tytoniowemi oraz częściami do zapalniczek, jak i poza sacharyną, znaleziono 3 rewolwery z nabojami. Zarówno przedmioty, pochodzące z przemytu, jak i nielegalny skład broni, policja **zakwestjonowała.** W sprawie broni znalezionej wszczęto energiczne dochodzenia.

Jak się okazuje, to nawet ludzie, którzy korzystają z koncesji skarbowych (w tym wypadku restaurator) działają na szkodę skarbu państwa, popierając przemyt. Zdaje się, że koncesjonarjusz najpierw **musi być uczciwym obywatelem.** (Na)

Aresztowanie 40 złodziei w Rybnickiem

Jak nam donoszą, dokonano w tych dniach licznych aresztowań w **Chwałowicach** w związku z likwidacją szajki, która od dłuższego czasu uprawiała handel fałszowaną kokainą o czem już dawniej donosiliśmy. Spryciarze mieszali sól z naftaliną i w ten sposób wyrabiali proszek podobny łudząco do narkotyku. Pozatem na rachunek bandy należy złożyć również włamanie do składu Wilczoka w Rybniku, któremu przed rokiem skradziono towaru za **przeszło 15 tys. złotych.**

Policja chwilowo trzyma wszystko w tajemnicy ze względu na dobro śledztwa i należy przypuszczać, że w dniach najbliższych będziemy w możności podać dalsze rewelacyjne szczegóły tej sprawy. Będzie to po likwidacji groźnej bandy Siwca **drugi wypadek, gdzie policja z całą energją wzięła się do skóry opryszków,** których szajka, jak fama głosi, liczy **coś około 40 osób.** (R)

Śmierć bezrobotnego w „biedaszybie“ w Dąbrowie

6 b. m. na polach pod Zagórzem miała miejsce **katastrofa górnicza,** zakończona tragiczną śmiercią jednego **z bezrobotnych, 23 letniego Eugenjusza Smirnowa,** zam. w Dąbrowie, przy ul. Kondratowicza.

Smirnow, kopiąc węgiel w biedaszybie, zasypany został masą oberwanych **kamieni i ziemi** i dopiero po dłuższym czasie zostały wydobyte zwłoki **nieszczęśliwego młodzieńca.**

W czasie akcji ratunkowej na pobliskim terenie, pokrytym licznemi otworami górniczemi, zebrał się tłum ciekawych.

14 letni Zygmunt Wydrych z Dąbrowy, sąsiad tragicznie zmarłego, **znalazł się również w pobliżu miejsca katastrofy** i w pewnej chwili pośliznął się tak **nieszczęśliwie,** że mimo rozpaczliwych wysiłków, wpadł do nieczynnego **szybiku, odnosząc na szczęście lekkie obrażenia.**

Krwawy występ nożowników w Siemianowicach

Ubiegłej nocy o godz. 1,30 przyszło na ulicy Bytomskiej w Siemianowicach pomiędzy nieznanemi osobnikami **do bójki na noże, podczas której niejaki Piotr Pawlik** z ul. Bytomskiej 80 otrzymał kilka pchnięć nożem **w brzuch oraz w miednicę.** Ciężko rannego nożowcy zostawili na ulicy. Dopiero później został przez przechodniów znaleziony i odstawiony do lecznicy, gdzie na nieszczęśliwym przeprowadzono zaraz operację. (M. K.)

Systematycznie okradał matkę

Jerzy Sagan z Królewskiej Huty (ul. Ligota Górnicza 59) dorastający młodzieniec, nie przejmujący się zbytnio dzisiejszym kryzysem gospodarczym, nie znosił życia ascetycznego i chętnie poświęcał czas na przyjemności w dobranem towarzystwie.

A że życie takie kosztuje, szukał najłatwiejszego źródła zdobycia pieniędzy **w skarbonce swej matki.**

Przed miesiącem zabrał matce ostatnią pamiątkę, ślubny pierścionek, a gdy między 4—6 bm. skradł jej **150 zł.,** nie mogła dłużej taić występków syna **i doniosła o tem policji.** Narazie ukrywa się Jerzy, jednak po wyczerpaniu się **gotówki, sam się zapewne zgłosi.** (b)

Skazanie sprawców napadu bandyckiego w Ząbkowicach

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko sprawcom śmiałego napadu rabunkowego, dokonanego w Ząbkowicach na **dom 63-letniego Antoniego Zawodniaka** i jego żony, **60-letniej Marji.**

Napad miał miejsce w nocy. Kiedy Zawodniakowie spali, do wnętrza mieszkania wtargnęło trzech zamaskowanych bandytów, którzy po steroryzowaniu starców, **zażądali wydania pieniędzy.** Bandyci spodziewali się wielkiego łupu, gdyż właśnie Zawodniakowie **budowali nowy dom.**

Łupem rabusiów padło **jedynie 175 złotych, które Zawodniakowie wydali pod groźbą zabicia ich.**

W pościgu ujęto **25-letniego Jana Kulika,** bez stałego miejsca zamieszkania, **24-letniego Bolesława Kuziora** z Więckowic **i 26-letniego Kazimierza Pałki,** znanego w powiecie przestępcy. Prócz nich znalazł się na ławie oskarżonych mieszkaniec Ząbkowic 27-letni Adolf Kowalski, który napad ten uplanował.

Po całodziennej rozprawie zapadł wyrok skazujący Pałkę na cztery lata więzienia, Kulika na 3 lata, Kuziora na 2 i Kowalskiego na półtora roku. Wszystkich osadzano w więzieniu.

Dotkliwa kara za kradzież nagrobków z cmentarza

Przed sądem grodzkim w Mikołowie, odpowiadali w ub. wtorek bezrobotni **Riesler i Blotko,** mieszkańcy Giszowca, którym akt oskarżenia zarzucał, że w dniu 12 listopada ub. r. zakradli się na teren cmentarza rzym.-katol. w Murckach, z którego skradli **2 nagrobki.** Pomniki te wystawiły rodziny przebywające obecnie w Niemczech. Pozatem zaś zarzucano niejakiemu Sitkowi, że nagrobki te nabył od **Rieslera i Blotki.** Na rozprawie Riesler i Blotko przyznali się w zupełności do zarzuconych im czynów, a na swoje usprawiedliwienie podali, iż od dłuższego czasu pozostają bez pracy, przez co byli zmuszeni do popełnienia takiego przestępstwa. Osk. Sitek podał, że nie wiedział o tem, jakoby zaoferowane mu przez obydwuch osobników nagrobki, pochodziły z kradzieży. Postawieni na tę okoliczność świadkowie potwierdzili w zupełności jego twierdzenie. Po przeprowadzonym przewodzie sądowym sąd ogłosił wyrok, mocą którego zasądził osk. Rieslera oraz Blotkę **na 4 tygodnie aresztu,** z zawieszeniem wykonania kary **na przeciąg 3 lat.** Osk. Sitka sąd uwolnił. (ok)

Krewka mieszkanka Mysłowic

Przedmiotem środowej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu była sprawa głośnego zajścia, jakie miało miejsce na rynku w Modrzejowie.

Rynek ten jest oddawna terenem wszelkiego rodzaju awantur, wywoływanych podczas odbywających się tam tygodniowych targów.

Ostatnio niejaka **Marja Staniczek z Mysłowic (Powstańców 12),** podczas kiedy policja regulowała porządek, rzuciła się na policjantów, obsypując ich różnemi epitetami i poczęła podburzać tłum do rozbrojenia policjantów.

Ze względu na to, że Staniczkowa znana jest z swego wrogiego usposobienia do policji, a nawet **proniemieckich wystąpień,** sąd wymierzył jej karę 10 mies. więzienia.

Dyr. Englisch na wolności

W środę został z więzienia zwolniony aresztowany swego czasu pod zarzutem przemytnictwa. **syndyk S-ki Gische dr. Englisch, za złożeniem kaucji w wysokości 100.000 złotych.**

Heine - Medina na Śląsku

W dniu 6 bm. stwierdzono w pewnej rodzinie w Michałkowicach, pow. Rybnik jeden bardzo ciężki wypadek paraliżu dziecięcego (Heine - Medina). Natychmiast zarządzone czynności ochronne każą przypuszczać, że choroba ta u nas nie przybierze większych rozmiarów choć coprawda należy do epidemicznych. Już w ub. roku miał miejsce podobny wypadek w Czerwionce, który jednakże pozostał odosobnionym i dalszych wypadków tej groźnej choroby nie było. (R)

Matka i syn członkami szajki złodziejskiej

W Sądzie Grodzkim w Czeladzi toczyła się rozprawa przeciwko 26-letniemu Smolarczykowi, koledze jego Bieleckiemu, oraz matce Smolarczyka. Młodzieńcy, jak również matka jednego z ich. tworzyli dobrze **zorganizowaną bandę złodziei, okradających miejscowych kupców.**

Dokonali oni kilka udałych kradzieży, a ze względu na dość dobrą opinię, podejrzenie władz **kierowało się w inną stronę.**

Zdemaskowanie nastąpiło przypadkowo, gdy zatrzymano na szosie będzińskiej Smolarczykową, która skradzione przedmioty niosła do Będzina.

Cała trójka stanęła przed sądem i młodzieńcy skazani zostali **po 6 mies. więzienia,** a kobieta na 3 mies. z zawieszeniem.

Dziś skazani staną ponownie przed sądem, aby odpowiadać za dalsze kradzieże.

W imię sprawiedliwości

W związku z zamieszczoną notatką w dniu 1 bm. pt. „Zapalczywa rodzinka“ wyjaśniamy, że chodziło o **Ryszarda Mencla** a nie jak mylnie podaliśmy Karola Wencla, który cieszy się b. dobrą opinją, nikogo nie zaczepia i dotychczas z sądami nie miał nic do czynienia. Za mimowoli wyrządzoną p. Karolowi Wenclowi krzywdę przepraszamy go. (xy)

Odpowiedzi Redakcji

P. Rafał W. Nam również nie udało się odnaleźć adresu owego pułkownika. Niech Pan napisze do Min. Spraw Wojsk. Biuro Personalne, Warszawa, ul. Nowowiejska 1 - 5.

O. Sz. B. „Ebeco“, Katowice 3. Maja.

P. Konrad Gwóźdź. Można się starać.

„1001 Świętochłowice“. Uzasadnienie jest konieczne.

K. G. 12. 1) Na wszystkie listy, które otrzymaliśmy, odpisaliśmy. Listu lub „W cztery oczy“ nie otrzymaliśmy. 2) Obniżka oprocentowania pożyczek hipotecznych z 10 na 6 proc. dotyczy jedynie Banków Państwowych.

Skrzypek Zamysłów. Istnieje wiele sposobów, więc trudno jest poradzić, którykolwiek z nich.

„Opiekun — Pszów“. W sprawie tej winien się Pan zwrócić do Ministerstwa Skarbu w Warszawie, ul. Rymarska 3-5.

Oburzające wybryki antypolskie

w szkołach mniejszościowych na Śląsku

Wypadki, świadczące o prowadzeniu propagandy antypolskiej w szkołach mniejszościowych, powtarzają się w dalszym ciągu. Ostatnio władze szkolne stwierdziły m. in. następujące fakty:

W jednej **ze szkół mniejszościowych w Siemianowicach, dzieci klasy III odmówiły odśpiewania polskiego hymnu państwowego.** Widownią podobnych wybryków była mniejszościowa **szkoła wydziałowa w Katowicach.** Młodzież tej szkoły **powycinała w podręcznikach szkolnych polskie godło państwowe oraz portrety dostojników państwowych.** W obu wyżej wymienionych wypadkach władze szkolne przeprowadziły dochodzenia.

W związku z wybrykami młodzieży szkolnej, uczęszczającej do II mniejszościowej szkoły niemieckiej w Król. Hucie, jakie miały miejsce w listopadzie ub. r., odbyła się 7 bm. w Dyrekcji Policji rozprawa **przeciwko rodzicom tych dzieci.**

Jak stwierdzono, dzieci tej szkoły **dopuszczały się prowokacji antypolskich,** a mianowicie **malowały na tablicach szkolnych swastyki hitlerowskie,** w czasie przerw szkolnych, **śpiewały w obrębie gmachu szkolnego antypolskie piosenki niemieckie oraz podczas lekcji języka polskiego nie chciały odpowiadać na pytania nauczycielki po polsku.** Ponieważ dzieci, jako małoletnie, nie mogły być karane, oddane one zostały pod odpowiedzialność rodziców z tem zastrzeżeniem, **że w razie powtórzenia się tego rodzaju wybryków, w przyszłości odpowiedzialność karna poniosą rodzice.**

NARZECZONA SKAZAŃCA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI
Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Wkrótce do Tulonu przybyła narzeczona Marcelego Adrjanna, wraz z jego przyjacielem muszkieterem Wiktorem Delaborde. Adrjanna dowiaduje się od kaprala Turgonela, że Marceli... nie żyje.

— Oho... A tobie co znów? — zawołał Turgonel. — Nie bądźże głupia! Któż widział tak się martwić o jakiegoś galernika? Głupstwo! I tak byłabyś go nigdy nie zobaczyła! Taka piękna jak ty dziewczyna na poczekaniu znajdzie sobie innego! Możesz zaraz wracać i pojechać ze mną! Ja jestem wcale co innego, jak twój Marceli, nieprawdaż?

Turgonel pochylił się, chcąc podnieść w sposób gburowaty przychodzącą do siebie dziewczynę.

— Precz! Czego pan chce? — zawołała Adrjanna, zrywając się i silnie odpychając półpijanego Turgonela.

— Podobasz mi się bardzo, dziewczyno, śmiał się kapral, chcąc wydzierającą się Adrjannę pochwycić w objęcia.

W tej samej jednak chwili ukazał się w otwartych drzwiach muszkieter, który dowiedział się właśnie, że eskorta skazańców znajduje się w zajeździe i powrócił. Przybył on właśnie w samą porę i zobaczył Turgonela, jak z zaczerwienioną twarzą i zakochaną miną chciał pochwycić Adrjannę.

— Na bok, kapralu! Co robicie? — zawołał muszkieter.

Turgonel spojrzał na niego i zawahał się.

— Mała awanturka, panie muszkieterze! — rzekł. — Ta ślicznotka szuka tutaj jednego ze skazańców, który już nie żyje...

— Marceli Sarbonne nie żyje? — zapytał Wiktor.

Adrjanna zbliżyła się do niego.

Jeszcze nie mogę w to uwierzyć? — rzekła. — To byłoby zbyt straszne.

— Nie żyje! — potwierdził Turgonel. — Jeżeli pan przybywasz w imieniu księcia pana, panie muszkieterze, to zanieś pan jego wysokości wiadomość, że skazaniec nie żyje!

— A zatem Marceli Sarbonne umarł w drodze? — zapytał Wiktor

Adrjanna z największym przerażeniem patrzyła to na niego, to na Turgonela.

— Tak jest, w drodze, panie muszkieterze! Stawiał opór, więc było moim obowiązkiem kazać go zakłuć!...

— Potwór!... — szepnęła Adrjanna, spoglądając z boku na kaprala.

Twarz Wiktora zachmurzyła się.

— Jeżeli to, co mówicie, jest prawdą, możecie być pociągnięci do surowej odpowiedzialności! — rzekł. — Ale jak widzę, jesteście pijani, a człowiek pijany sam nie wie, co gada!...

— Więc ma pan jeszcze nadzieję? — zapytała Adrjanna z cicha.

— Obraża mnie pan, panie muszkieterze! Ja mam otrzymać stopień oficerski! — zawołał Turgonel z gniewem. — Nie jestem pijany! Proszę o odwołanie tych słów!

— Nie gadajcie głupstw, bo mógłbym się zapomnieć i inną dać wam nauczkę! — odpowiedział Wiktor pogardliwie.

— Ja mam zostać oficerem! — krzyczał Turgonel.

— Poczekajcie, aż zostaniecie! A teraz idźcie pełnić waszą służbę, kapralu Turgonel, bo każę was aresztować waszym własnym ludziom za to, żeście pijani i odmawiacie posłuszeństwa! — rzekł Wiktor stanowczo.

Drżąc ze wściekłości, Turgonel poddał się po tej pogróżce rozkazowi muszkietera, który miał stopień oficerski, a zatem wyższą rangę od niego.

— Zobaczymy się jeszcze! — mruknął, płonąc z gniewu i w wyzywającej postawie wyszedłszy z izby szynkownej, dał swoim ludziom rozkaz wsiadania na konie.

Wkrótce potem odjechał ze swoim oddziałem.

— Ten czerwony łotr zasłużył na coś gorszego! — rzekł Wiktor. — Ale chciałem uniknąć głośnej sceny. Gdyby nie to, byłbym go kazał aresztować.

— Jestem w śmiertelnej obawie o Marcelego! — mówiła Adrjanna. — Jeżeli to prawda, co ten człowiek mówił, jeżeli rzeczywiście kazał Marcelego zamordować podczas transportu...

— Musimy się przedewszystkiem dowiedzieć prawdy! — odpowiedział muszkieter. — Po tym niegodziwcu wszystkiego obawiać się można! Zdaje mi się, że książę musiał mu dać rozkaz, ażeby nie oszczędzał Marcelego!

— Tego i ja także się lękam! A ten kapral jest człowiekiem, zdolnym do wykonania takiego rozkazu! Drżę o Marcelego... Obawiam się najokropniejszego nieszczęścia...

— Dzień jeszcze... Skazańcy dostawieni zostali wczoraj, więc dziś już rozpoczęli roboty... Wieczór jeszcze dziś daleko, będziemy więc mogli widzieć ich ze wzgórza, górującego nad zakładem galerniczym! — rzekł muszkieter. — Zobaczymy ich przy robocie i może nam się uda dojrzeć i poznać Marcelego.

— Dobrze, chodźmy tam! — zgodziła się z pośpiechem Adrjanna. Chodźmy. Do wieczora jeszcze dobra godzina! Muszę wiedzieć prawdę!

Muszkieter i Adrjanna opuścili oberżę. Nie poszli ku bramie miasta, która znajdowała się tuż przed nimi, lecz obeszli kawałek drogi za miastem i dostali się na ścieżkę, prowadzącą na położony na boku pagórek. Poza tym pagórkiem na dole znajdował się zakład karny, ciągnący się aż do portu, tworzącego wielkie półkole i zapełnionego najrozmaitszego rodzaju okrętami.

Weszli na ten pagórek, na którym rosło kilka niskich drzew oliwkowych i krzaków.

Gdy przybyli na szczyt pagórka, cudowny widok przedstawił się ich oczom. Nie patrzyli jednak na wspaniałą panoramę, która się roztaczała przed nimi, na błękitne, bez końca się ciągnące morze, na miasto, na jego kościoły i pałace, lecz zwrócili wzrok ku wielkiemu, wysokim murem otoczonemu zakładowi karnemu, który leży u ich stóp i którego wnętrze widzieć mogli dokładnie.

Wpatrzywszy się, zaczęli rozpoznawać pojedyncze grupy robotników.

Oczy Adrjanny szukały z gorączkowym niepokojem ukochanego. Doznawała ona niedającego się opisać wzruszenia, lecz nie wyrzekała się jeszcze ostatniej nadziei.

Muszkieter spokojniej upatrywał Marcelego i wkrótce wskazał na basen dolny, przy którym pracowano.

— Jest tam! To on niezawodnie! Tak, to Marceli! — zawołał ucieszony. — Niepodobna wprawdzie rozpoznać twarzy, ale poznaję jego postać i jego ruchy.

Oczy Adrjanny zwróciły się we wskazanym kierunku. I ona zdawała się być pewną, że Marceli żyje i pracuje na galerach, gdyż nie mówiąc ani słowa, padła na kolana, złożyła ręce i łzy radości i wdzięczności płynęły jej z oczu, wzniesionych do nieba, a usta jej szeptały ciche słowa modlitwy.

XXXII.
RĘKAWICZKA MARGRABINY

Zamek w Wielkiem Trianon został ukończony i margrabina Pompadour objęła go w posiadanie.

Pierwotny zameczek, znajdujący się w tem miejscu, był wybudowany przez Ludwika XIV dla pani Maintenon. Teraz wyrestaurowano go i powiększono, w parku, zarosłym wspaniałemi drzewami porobiono aleje, kioski i pawilony i miejsce to stało się ulubionym pałacykiem margrabiny, która tu często przyjmowała króla Ludwika i małe kółko osób zaufanych.



Zwrócili wzrok ku wielkiemu, wysokim murem otoczonemu, zakładowi

Nadeszła jesień i wskutek życzenia króla odbywała się w zamku i w parku Trianon wielka zabawa, na którą cały dwór był zaproszony.

Margrabina Pompadour coraz większe znajdowała upodobanie w odgrywaniu roli królowej, u stóp której wszystko się korzyło, a jej ambicja wzrastała tak dalece, że największą dla niej było rozkoszą błyszczeć i okazywać swą potęgę.

Król rzeczywiście zostawał pod jej władzą i nie sprzeciwiał się temu, że margrabina poza jego oczami znosiła się z ministrami, że robiła, co chciała, że powoli ster państwa przechodził w jej ręce. Król Ludwik gonił za rozrywkami i w duchu cieszył się z tego, że o sprawy państwa troszczyć się nie potrzebuje. Margrabina zaś była kobietą dość rozsądną i zręczną, aby nie odrazu, lecz stopniowo zagarniać wszystko pod swą władzę, od chwili, w której uzyskała stanowisko u dworu.

W parku i na tarasach małego zameczku Trianon, oświeconego niezliczonem mnóstwem lamp i lampionów zebrało się najwyszukańsze towarzystwo. Wszyscy się dobijali o udział w takich zabawach margrabiny. Usiłowano się zbliżyć do potężnej a sprytnej kobiety, nasunąć się jej pamięci, podziwiać jej świetność i potęgę i przyczyniać się zarazem do ich powiększenia. Wiedziano, że już zaczęła rządzić, że król we wszystkiem jej się poddawał i każdy starał się być satelitą tej świetnej gwiazdy.

Margrabina nie mogła się powstrzymać od lekkiego uśmiechu, widząc w swoich salonach, na tarasach, w magicznie oświetlonym parku dostojników, ministrów, posłów, generałów, damy z najstarożytniejszych szlacheckich rodzin, widząc, że ze wszystkich stron się ciśnięto na wydawaną przez nią zabawę.

Gdyby nic nie świadczyło o wzroście jej potęgi i władzy, to już ten wieczór w Trianon byłyby świetnym ich dowodem! Ukazali się na nim wszyscy wpływowi panowie dworscy, dumni przedstawiciele najznakomitszych rodów, książęta i marszałkowie, wszyscy korzyli się u jej stóp. Tego właśnie pragnęła. Chciała, ażeby każdy ubiegał się o jej uśmiech. Ta myśl przejmowała najwyższem zadowoleniem ambitną Joannę Poisson, córkę ludu.

Rozmawiała właśnie z hrabiną d'Almiront na tarasie, gdy zauważyła, że Choiseul wchodzi na schody i zdaje się szukać jej wzrokiem.

Spojrzała na stojącego w bliskości swego pazia Leona, który również spostrzegł Choiseula i bawiła się obserwowaniem miny młodego chłopca.

Powiedziawszy jeszcze kilka słów uprzejmych hrabinie, margrabina odeszła.

Choiseul skorzystał z tej chwili, ażeby się do niej zbliżyć.

Na niskiem ogrodzeniu tarasu ustawione były w pewnych odstępach naczynia w których się palił ogień bengalski, rzucający czarodziejskie światło. Blask tego światła padał na margrabinę, ubraną w biało-atłasową, w róże haftowaną suknię. Na szyi miała łańcuch brylantów, w których się odbijały wszystkie barwy tęczy. Podpięcie gorsu zdobiło kilka wonnych róż.

— Przychodzisz pan z pożegnaniem, panie pułkowniku Choiseul? — zapytała z tą upajającą uprzejmością, do której była zdolną, gdy tego chciała.

— Tak jest, pani margrabino! Przychodzę panią pożegnać!

— Jak pan widzi, wiem już o tem, że jego królewska mość zaszczycił pana przed odjazdem do armji nowym dowodem swojej łaski! — uśmiechnęła się margrabina.

— Którą zawdzięczam pani margrabinie! — dokończył pułkownik Choiseul z ukłonem.

— Nie wątpię, panie pułkowniku, że wkrótce posiędzie pan inne zaszczyty! — rzekła margrabina. — Przypominasz sobie zapewne, cośmy mówili z sobą o twej przyszłości! Wierzę teraz bardziej, niż kiedykolwiek, że czeka pana świetna przyszłość! A więc śmiało, pułkowniku, rozpoczynaj swoją karjerę! Będę oczekiwała twego powrotu i mam nadzieję, że gdy powrócisz, staniesz u celu, zajmiesz stanowisko, jakie ci wówczas przepowiadałam.

— Słowa twe, pani margrabino, pozostaną zawsze w mej pamięci! Udaję się na pole sławy i mam nadzieję, że otworzy mi się tam droga do tego stanowiska, jakiego bym nie osiągnął, gdybym pozostał u dworu.

— Ambicja twoja ukazuje ci cel wysoki! — uśmiechnęła się margrabina. — Pragniesz się wznieść orlim polotem, panie Choiseul, życzę panu szczęścia i powodzenia! Nie zapominaj jednak o tem, że im kto wyżej stoi, tem większego upadku niebezpieczeństwo mu zagraża.

— Jeżeli cel swój straci z oczu lub dostanie zawrotu głowy, pani margrabino! — dodał Choiseul. — Ale ja się o siebie nie boję! Nie mam nic takiego, aby mnie zatrzymało, nic takiego, coby mi chociaż na godzinę pozwalało zapomnieć o moim celu! Wyrzekłem się miłości, boś mi powiedziała, pani margrabino, że kto chce stanąć wysoko, winien poświęcić miłość żądzy sławy i zaszczytów. Nie mam teraz przeszkody, a innej żadnej nie miałem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rewelacje żony Stawinskiego

Nowe rewizje i aresztowania

Z Paryża donoszą:

Przesłuchanie żony Stawinskiego przez parlamentarną komisję śledczą przyniosło szereg sensacyjnych wyników. Stawinska twierdzi mianowicie, że b. ministrowie Bonnet i Durand oraz b. prefekt Paryża Chiappe utrzymywali ze Stawinskim ożywione stosunki. Bonnet w czasie konferencji w Stresie jadł z Stawinskim przy jednym stole wraz z innymi zaproszonymi przez ministra gośćmi. B. minister Durand spotykać się miał z oszustem w gabinecie jednej z wielkich restauracji paryskich, a b. prefekt policji przyjmował Stawinskiego w sposób niezwykle przyjazny.

W Paryżu dokonano wielu rewizyj u osób, które pobierały czeki od Stawinskiego. Z polecenia sędziego śledczego w Bajonnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Stawinskiej. Jednocześnie sędzia w Bajonnie polecił zasekwestrować 7 kufrów, będących własnością Rity Georg. W Bajonnie w czasie konfrontacji dyrektora lombardu Tissiera z taksatorem tej instytucji Cohen'em Tissier oskarżył Cohen'a, że był on w zmowie z oszustem. Przesłuchany był przez sędziego śledczego w Paryżu deputowany Boyer, który pobrał od Stawinskiego czek na sumę 800 tys. franków. Deputowany Boyer został postawiony w stan oskarżenia. Boyer pozostaje prowizorycznie na wolności.

Prokurator na usługach oszusta

Prasa obszernie omawia sprawę prokuratora Hurlaux, który usiłował popełnić samobójstwo. Okazuje się, że szybkie awanse Hurlaux zwracały od dłuższego czasu uwagę jego kolegów. Prowincjonalny ten sędzia w r. 1926 był przydzielony do trybunału paryskiego. W r. 1933 został szefem gabinetu ówczesnego ministra sprawiedliwości Dalimiera, poczem przeniesiony był w grudniu tegoż roku na stanowisko podprokuratora przy sądzie apelacyjnym w Paryżu. Stosunki Hurlaux ze Stawinskim zdradził obrońca oszusta adw. Gaulier, który podczas rewizji dokonanej w jego mieszkaniu, wręczył sędziemu śledczemu dwa listy; jeden Stawińskiego, drugi podprokuratora Hurlaux. Stawinski pisał, że poczynił wszelkie kroki, celem uzyskania awansu dla Hurlaux. Ten ostatni zaś w uniżonych i serdecznych słowach dziękował za tę protekcję.

Przed wyjaśnieniem zagadki mordu w Dijon

Prokurator w Dijon oświadczył przedstawicielom prasy, że śledztwo w sprawie morderstwa radcy Prince'a bierze pod uwagę dwie hipotezy. Według pierwszej ma się tu do czynienia ze zbrodnią polityczną, za czem przemawia zniknięcie dokumentów, będących w teczce zamordowanego. Według drugiej hipotezy morderstwa dopuścił się z zemsty jakiś przestępca, przeciw któremu sędzia Prince występował może w ciągu swej karjery sądowej. W kołach paryskich utrwala się jednak przekonanie, **że zabójstwo radcy Prince'a stoi w ścisłym związku z aferą Stawinskiego. Jeden z urzędników urzędu śledczego oświadczył przedstawicielowi „Paris Soir", że tym razem policja natrafiła na bardzo poważny ślad. W krótkim czasie należy oczekiwać wyjaśnienia zagadki w Dijon.** Sprawozdanie prokuratora Cuhn'a, który z całą stanowczością twierdzi, **że radca Prince przed morderstwem był uśpiony przy pomocy narkotyku** zrobiło duże wrażenie, władze śledcze zdecydowały się dokonać ekshumacji zwłok Prince'a i raz jeszcze przeprowadzić autopsję, do której zaproszeni zostali uczeni światowej sławy.

Jak donosi „Matin", śledztwo w sprawie radcy Prince'a natrafiło na zupełnie nowy trop, który, jak się spodziewają, doprowadzi wreszcie do wykrycia sprawców. Jak donoszą inne dzienniki z „Journalem" na czele, Stawinskij pozostawał w ścisłych stosunkach z wydalonymi przed paru dniami z Holandji braćmi Barmat, którzy swego czasu usiłowali utworzyć do spółki ze Stawinskim bank.

Szerokie pełnomocnictwa dla rządu

w okresie bezsejmowym

Z Warszawy donoszą:

Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia Sejmu znajduje się projekt ustawy rządowej, nowelizującej prawo przemysłowe, rządowy projekt ustawy o ochronie przed pożarami, o nadzorze nad hodowlą koni, sprawozdanie komisji budżetowej z zamknięcia rachunków państwowych za rok 1931-32, wybory członków zarządu funduszu kwaterunku wojskowego i komisji kontroli długów państwowych oraz interpelacja Klubu Narodowego w sprawie zajść na wiecu przedwyborczym w Poznaniu w okresie wyborów samorządowych.

Punkt ostatni obejmuje pierwsze czytanie ustawy o pełnomocnictwach. Sprawa ta wywoła niewątpliwie zasadniczą dyskusję. Projekt rządowy upoważnia prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy aż do dnia, na który zostanie zwołany Sejm na najbliższą sesję zwyczajną. Pod względem zaś zakresu kompetencji zawiera tylko ograniczenia, powołując się na artykuł 44, ustęp 6 konstytucji.

W motywach do projektu oświadczono: ogólna sytuacja w państwie. aczkolwiek ulega pewnej poprawie, uzasadnia potrzebę istnienia także w roku bieżącym, w okresie nadchodzącej przerwy w pracach Izb Ustawodawczych, takiego stanu, w którym państwo miałoby możność szerokiego i skutecznego działania drogą aktów ustawodawczych. W związku z tem rząd, wzorem lat ubiegłych, których doświadczenia wykazały pełnię celowości, udzielonych delegacyj ustawodawczych, wnosi powyższy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P. do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Koniec wojny celnej

z Niemcami

Z Warszawy donoszą:

W środę minister spraw zagranicznych p. Beck i poseł niemiecki von Moltke podpisali protokół umowy polsko-niemieckiej, znoszącej wojnę celną między obu krajami.

Postanowienia tego projektu przedłożone będą do ratyfikacji Izbom Ustawodawczym, co jednak nastąpi dopiero w sesji przyszłorocznej. Stosowane będą jednak poczynając już od 15 marca br. Wobec zakończenia rokowań eksperci niemieccy, którzy w nich uczestniczyli, wyjechali z Warszawy.

Losy rozbitków „Czeluskina"

Znajdują się oni w wielkiem niebezpieczeństwie

Z Moskwy donoszą:

Członkowie ekspedycji „Czeluskina" znajdują się w poważnem niebezpieczeństwie. Kra, na której rozłożono obozowisko popękała, a wybudowane przez rozbitków baraki pochłonęły fale. W tej sytuacji były szczególnie pomyślnym zbiegiem okoliczności, że dzień przedtem zdołano drogą powietrzną ewakuować 10 kobiet i dwoje dzieci, gdyż właśnie baraki zajmowane przez kobiety zostały w pierwszym rzędzie porwane przez fale.

Według ostatnich wiadomości otrzymanych od rozbitków „Czeluskina" w miejscu, gdzie znajduje się barak rozbitków, powstała w lodzie niebezpieczna szczelina. Lody nieustannie spiętrzają się. Ostatniej nocy barak, w którym mieszka połowa rozbitków przełamał się na dwie części. Na szczęście nie było wypadku z ludźmi. Podobnego uszkodzenia doznała również kuchnia rozbitków, która również rozpadła się na dwie części.

408 902 bezrobotnych

Na Śląsku 102 285 . . .

Z Warszawy donoszą:

Według danych urzędowych na dzień 3-go bm. było w całym kraju zarejestrowanych bezrobotnych 408 920, na Śląsku 102.285, to znaczy więcej o 1.172 w całej Polsce i 447 na Śląsku.

63 komunistów

na ławie oskarżonych

W przyszłym miesiącu rozpocznie się w Sądzie Okręgowym w Równem na Wołyniu drugi z kolei wielki proces przeciwko komunistycznej partji zachodnio-ukraińskiej. Na ławie oskarżonych zasiądą 63 osoby z przywódcami Springem, Sezlugiem i Ruchlą Holender. Rozprawa do której wezwanych będzie 200 świadków i kilkunastu biegłych ma potrwać 6 tygodni.

Tajemnicza śmierć

miljonera

Z Nowego Jorku donoszą:

Sensację wywołała tu zagadkowa śmierć chicagowskiego miljonera Pope. Popego znaleziono martwego w pokoju hotelowym. Ciało jego przeszyte było 6-cioma kulami rewolwerowemi. Obecnie okazuje się, że Pope stał na czele jednej z grasujących tu szajek bandyckich i prawdopodobnie padł ofiarą konkurencyjnej bandy.

Międzynarodowa szajka

handlarzy narkotykami

Z Kairu donoszą, że policja egipska wpadła na trop międzynarodowej szajki handlarzy narkotykami. Wykryto olbrzymią ilość heroiny. Jest to największa afera w dziedzinie przemytu narkotyków w ciągu ostatnich lat.

Zamiast złota

bryła cementu

Detektywi Scotland Yardu zajęci są obecnie badaniem sprawy tajemniczego zniknięcia przesyłki złota, nadanej do Londynu przez pewien bank w Południowej Afryce. Jak się okazuje, bank załadował przesyłkę w Capetown na statek „Balmorae". Po przybyciu statku do portu Southampton zamiast złota znaleziono w przesyłce bryłę cementu.

TU WYCIĄĆ

Humor

PRAWO DZIEDZICZNOŚCI

— No tak, moja pani, macierzyństwo to wielka przyjemność, ale my nie mamy dzieci, w naszej rodzinie nikt nie jest za tem.

— Co pani mówi — to i pani mama też była bezdzietna?

BRAK MU

— Panie Hosendnit, pan coś źle dzisiaj wygląda? Czy panu czego brak?

— Mojej żony, mego buchaltera i cztery tysiące dolarów, co miałem schowane w biurku na czarną godzinę.

CUDOWNE OCALENIE

Letnik: — Więc tylko pan jeden ocalał z załogi tego okrętu? To ciekawe! Niechże mi pan powie, jak się to stało?

Marynarz: — Ano upiłem się w porcie i spóźniłem na statek.

ARCHAIZM

— Niech mi który z was powie przysłowie, które dziś już wyszło z użycia..

— Ja wim! — wydzierał się Mosiek Krygier — „Uczciwością i pracą ludzie się bogacą".

— 536 —

Czy może sądzisz, że go pozwolę zawiesić w salonie lub w naszej sypialni? Hahaha!

Janusz pobladł jeszcze bardziej.

— Nie. Sydonjo.

Oczy jej zapłonęły na nowo.

— Obawiam się tego. Odeślemy go natychmiast twemu kuzynowi.

Janusz przestraszył się. Myśl o tem, że mógłby się rozstać z tym obrazem, była dla niego nieznośna.

— To nie wypada — to byłoby obelgą dla Jerzego, a ostatecznie on nie miał złej woli.

Nie możemy mu również wyjaśnić całej tej sprawy. Życzyłaś sobie bowiem, żeby zupełnie nikomu nie wspominać o osobie pokojówki Klary.

Sydonja zagryzła wargi. Janusz mówił prawdę. Nie chciała ona, by ktokolwiek dowiedział się o bohaterskiem poświęceniu jej rywalki.

Przez kilka sekund nic się nie odzywała. Wreszcie podbiegła do drzwi i zadzwoniła. Baptysta wszedł do pokoju.

Janusz poczuł silniejsze bicie serca. Co Sydonja zamierza uczynić?

— Baptysto, — zwróciła się do służącego, — weźcie stąd ten obraz!

Nie podoba nam się. Na górze, obok pokojów służących znajduje się mała komórka, w której przechowywane są rozmaite rupiecie.

Gdy będziemy w kościele, zanieście tam ten obraz! Na razie, dopóki inaczej nie zadecydujemy, niech tam pozostanie!

— 533 —

— Czy twemu kuzynowi zdaje się, że ma prawo kpić sobie ze mnie? Czy ażeby mnie wyszydzić przysyła nam jako ślubny podarunek portret twej dawnej żony?

Ach — a jakaż to obraza Boga, dawać Madonnie rysy wiarołomczyni!

Nie posiadała się wprost z gniewu, tak, że Januszowi z wielkim trudem udało się ją trochę uspokoić.

— Tutaj musi wchodzić w grę jakieś nieszczęsne nieporozumienie, — próbował bronić kuzyna.— Prawdopodobnie Jerzy chciał z początku nadać tylko Dzieciątku rysy Stasia, gdy zaś, jak mi opowiadałaś, Olga chodziła z dziećmi do jego pracowni, powziął myśl użycia mniemanej pokojówki jako modelki.

Później, by farby lepiej ze sobą harmonizowały namalował jej włosy blond.

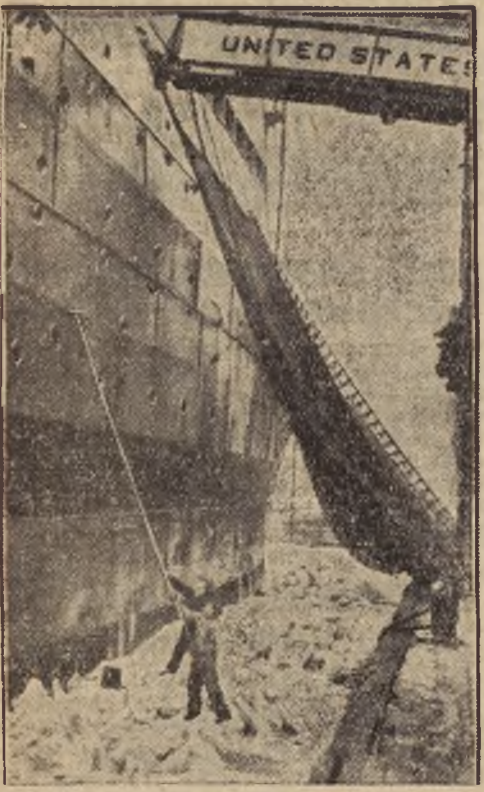
Sydonja pomimo tego tłumaczenia nie przestała się obrażać. Gdyby nawet Janusz miał słuszność, to fakt, że Jerzy wybrał na model istotę, którą musiał uważać za pokojówkę, wydał jej się niesmacznym i nieślychanym.

Janusz przestał więc przekonywać ją.

Ogarnął go ponury smutek. Co go obchodziło małostkowe oburzenie kobiety, przy której boku czuł się tak obcym, jak jeszcze nigdy.

Chciałby był tylko stać przed tym obrazem, patrzeć na niego i myśleć o tem, co niegdyś posiadał, a co utracił na zawsze.

Wtem dały się słyszeć dźwięczne głosiki dzieci.



Port w Nowym Jorku zamarzł do tego stopnia, że służba okrętowa przystąpiła do czyszczenia okrętów z wodorostów wprost z powłoki lodowej. — Rycina niniejsza przedstawia czyszczenie i pokostowanie okrętu pasażerskiego „prezydent Harding".



W cztery oczy

W duchowej rozterce...

— **P. ANKA Z KATOWIC M.** Uczucia ludzkie są często **bardziej zmienne, niż pogoda,** a cóż dopiero uczucia młodzieńca, któremu wystarcza zobaczyć byle spódniczkę, aby mu się zdawało, że już „kocha". Niech Pani będzie przekonana, p. Anko, że młodzieniec ów **jeszcze niejedną „pokocha" i niejedną porzuci.** Niech więc Pani o nim zapomni, niech go Pani zostawi swemu losowi. Nie zechce chyba Pani kosztem swej kobiecej ambicji i dumy **żebrać o nędzny ochłap miłości.** Wiem, że Pani cierpi i tęskni, jednakże myśl o upokorzeniu, myśl o zawodzie, jakiego Pani doznała, powinna stanowić antidotum na te cierpienia. A zresztą niech sobie Pani uprzytomni tylko fakt, że **jest on dla Pani stanowczo za młody.** Tak, jak się Pani do niego przyzwyczaiła, tak samo się Pani odzwyczai i pomału zapomni.

P. Anko! Jeżeli chodzi o obecnego adoratora, to ma on ten plus, że jest trochę starszy od poprzedniego, ale trudno. Jeżeli go Pani nie kocha, to **niema na to lekarstwa.** Niech się więc Pani nie obawia jego odgrażań, niech mu Pani jasno i otwarcie powie, **że go Pani nie kocha, żeby się nie łudził nadzieją itd.** Śledzenie każdego swego kroku należy sobie **grzecznie, ale stanowczo wyprosić.** Jeżeli jednak adorator Pani jest sangwinikiem, porywczym, to **należy to wszystko robić w sposób oględny,** stopniowo odsuwać go od siebie przez unikanie spotkań itd. Może wreszcie sam zorjentuje się, pozna bezskuteczność swych zabiegów i **przestanie się narzucać.**

Panno Anko! Jestem przekonany, że wkrótce znajdzie się jakiś mężczyzna poważny i stateczny, którego Pani pokocha, który ukoi Pani ból i duchową rozterkę.

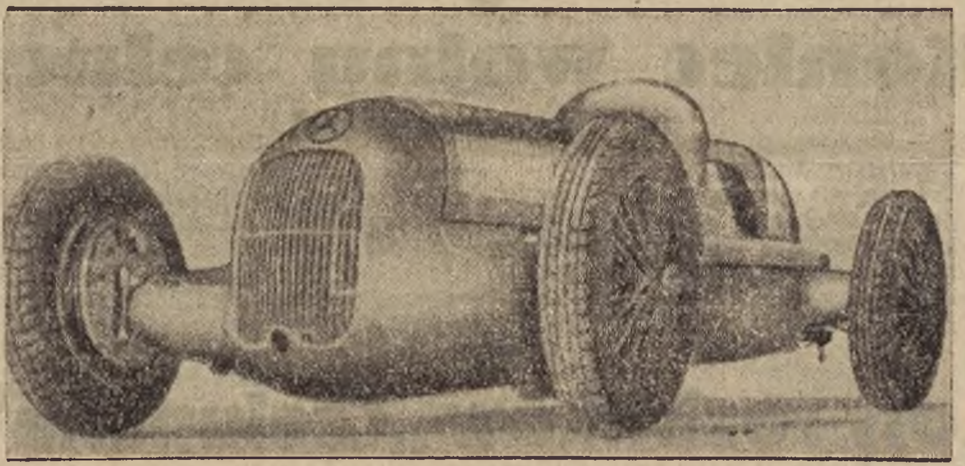
„Niema złego..."

— **ZROZPACZONY A. S. Z KATOWIC.** „Niema złego, coby na dobre nie wyszło" — mówi stare przysłowie. Jeżeli Pan darzył swą narzeczoną wielką miłością, jeżeli Pan pragnął stworzyć jej szczęście i dążył wytrwale do tego celu, a jej przewrócił w głowie fakt, że uzyskała posadę, **to lepiej, że się to wszystko stało teraz,** niż wtedy, gdyby Pan był z nią związany węzłem małżeńskim. Jest to dowodem, że **nie natrafił Pan na pokrewną duszę,** że nie należy obdarzać wielka miłością kobiety, która się tylko podoba, a której się dostatecznie nie pozna. Niech się Pan zastanowi nad swem położeniem na zimno, krytycznie, a napewno **dojdzie Pan do przekonania, że kobieta owa nie jest godna tak wielkiej miłości.**

Proszę Pana! Niema innej rady, jak tylko **zareagować jeszcze większą obojętnością.** Nie wolno Panu okazywać, że Pan tak cierpi z tego powodu, bo to u kobiet próżnych **potęguje zarozumiałość, więcej, sprawia im to nawet czasami niewysłowioną radość.** Jeżeli nie należy ona do tego rodzaju kobiet, lecz tylko udaje taką, to **napewno zechce się postarać o naprawienie wyrządzonej Panu krzywdy i przykrości. Gdyby się tak stało, niech Pan to przyjmie z pewną udaną obojętnością, niech się Pan tem zbytnio nie entuzjamuje.** Jeżeli nie — powinien Pan stłumić krzyk swego zbolałego serca i **szukać ukojenia przy boku innej kobiety.**

Walka z życiem

— **P. URSZULA Z BOGUCIC.** Żal mi jest Pani bardzo, gdyż w zupełności rozumiem Pani ciężkie położenie, ale — niestety — **nie widzę tutaj rady.** Jeżeliby Pani bowiem okazywała swoje niezadowolenie, to **szef Panią zwolni i nawet tego nie będzie Pani mogła zarobić.** Trzeba się więc pogodzić z losem i żyć **nadzieją, że szef podwyższy Pani pensję.** Od matki nie radzę się wyprowadzać, gdyż to **pogorszy tylko Pani sytuację.** A niech Pani pamięta, że **dziewczęciu, żyjącemu w ciężkich warunkach materialnych, bardzo łatwo jest zbłądzić.** Niech więc Pani nie upada na duchu i dalej wytrwale boryka się z przeciwnościami życia. Szczęście jest udziałem ludzi stałych, więc **może i do Pani wkrótce się uśmiechnie. Ir.—ski.**



Mercedes-Benz wyścigowiec 1934, istne cacko techniki samochodowej, waży 750 kg. z motorem 8-mio cylindrowym, pobił podczas próbnej jazdy w dniu otwarcia berlińskiej wystawy dotychczasowe rekordy szybkości.

Pamiętaj o bezrobotnych

TU WYCIĄĆ!

— 534 —

Staś i Zosia przyszli w towarzystwie nowo przyjętej bony, by przywitać ojca i przyszłą swą matkę.

Wyglądały prześlicznie w jasnych, świątecznych sukienkach.

Przestraszyły się Sydonji, wdząc ją tak rozgniewaną. Gdy jednak stanęły na progu i ujrzały obraz, blade ich i smutne w ostatnich czasach twarzyczki rozjaśniły się nagle.

— Mamusia! Mamusia! — Nasza kochana mamusia!

Podbiegły do obrazu, by mu się lepiej z bliska przypatrzeć.

Ale Sydonja odsunęła je szorstko. Widać było, że z trudem panuje nad sobą, by wobec bony zachować spokój.

— Cóż to za głupie gadanie! — syknęła. — Co wam się znowu zdaje?

Kto panią upoważnił, — zwróciła się do bony — przyprowadzać tutaj dzieci?

Proszę iść z dziećmi do salonu i oznajmić gościom, że za chwilę tam przybędziemy.

Dzieci rzuciły trwożnym, niepewnym wzrokiem na ojca i wysunęły się z pokoju razem z boną.

Ale Staś, który podobne, jak i jego siostrzyczka nie mógł oderwać wzroku od obrazu ,odwrócił się jeszcze raz na progu.

— To i tak jest nasza mamusia! — upierał się przy swojem i tupał nóżką, dopóki bona nie zabrala go gwałtem razem z Zosią.

Janusz stał nieporuszony i zagryzał wargi.

— 535 —

Dusił go gniew. Byłby chciał porwać w ramiona dzieci, ucałować je i uklęknąć z niemi przed obrazem ich matki.

Zapragnął, by ta męcząca dla niego scena raz się już skończyła.

Zaledwie się drzwi zamknęły za dziećmi, gdy z ust Sydonji wydarł się okrzyk wściekłości.

Janusz przyskoczył w samą porę, by jej wyrwać z ręki srebrny nóż, który chciała rzucić na obraz.

— Sydonjo — rzekł z wyrzutem, — co chciałaś uczynić?

Nie poznaję cię zupełnie. Czy to godne ciebie wywierać swą wściekłość na martwym obrazie, który jest przytem wielkiem dziełem sztuki?

Sydonja zaśmiała się ironicznie.

— Haha! — wielkie dzieło sztuki! Jeżeli twój pan kuzynek wogóle miał ochotę uwiecznić twą żonę w religijnym obrazie, to mógł wybrać inny temat, naprzykład Chrystus i wiarołomczyni!

Janusz przestraszył się Sydonji. Dopiero przed chwilą podziwiał jej piękność.

Teraz jednak, wykrzywione gniewem jej rysy zdały mu się zupełnie brzydkie.

Ona jednak nie zważała na to.

— Ta kobieta jest naszą zmorą — rzekła wzburzona. — Ona się ciągle wciska między nas! Zaledwie zdaje nam się, żeśmy się od niej uwolnili, ona jest znowu między nami, znowu się zakrada!

Ale ona się myli! Ja jej tutaj nie ścierpię! Januszu, weź mi ten obraz z przed oczu, jeżeli nie chcesz, bym go zniszczyła!

Humor

SZEŚĆ LAT

— Młodzieńcze! Jest pan o wiele za młody, aby się żenić z moją córką! — Niech no pan poczeka sześć lat! — wtedy pan będzie miał dwadzieścia osiem, a mojej córce niewiele przez ten czas przybędzie...

SZCZĘŚCIE

Młody lekarz, który zaledwie przed dwoma tygodniami osiedlił się w mieście miał już pacjenta!

— Jakże się panu poszczęściło z pierwszym pacjentem, panie konsyljarzu?

Lekarz kiwa głową: — O dość dobrze. Wdowa zapłaciła już rachunek!

W SKLEPIE

— Ta dama skarży się na pana, panie Janie. Mówi, że nie okazał jej pan dosyć grzeczności.

Zrozpaczony subjekt: — To jest chyba jedyna rzecz w całym sklepie, której jej nie pokazałem!

GÓRAL W SĄDZIE

Sędzia (czyta przysięgę, którą za nim ma powtarzać świadczący góral): — Przysięgam...

Góral: — Jo tyz...

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Druga porażka hokejowego mistrza Europy

Szwajcarja — Niemcy 5:0

W Bazylei rozegrany został międzypaństwowy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacyjnemi zespołami Niemiec i Szwajcarji. Meczem tym Niemcy dali rewanż Szwajcarji za mistrzostwo świata i stanęli do zawodów w pełnym swym składzie z Orbanowskym i Jaeneckem na czele.

Mimo zmobilizowania najlepszych sił, drużyna niemiecka doznała w spotkaniu tem boleśniejszej porażki w stosunku 5:0, a więc w takim samym, w jakim przegrała podczas swego pobytu w Katowicach z reprezentacją Polski.

Niemcy nie grali jednak słabo. Atak kombinował bardzo sprawnie, często podchodził pod bramkę, lecz strzelał słabo i niedość celnie, natomiast szwajcarzy właśnie w linji ataku mieli najlepszą cześć swej drużyny. Niezwykle skuteczna gra tej linji spowodowała tak wysoką przegraną gości. Bramki dla Szwajcarji uzyskali: środkowy ataku Cattini i Torriani po dwie i lewoskrzydłowy z rezerwowego ataku Kessler.

Dla nas wytłumaczonem zdaje się być, dlaczego Niemcy nie kwapią się do rewanżu z Polską. Uniknąć pragną nowej kompromitacji.

Zawody bokserskie

„06" Mysłowice — „Wisła" 7:9

Występ mysłowickich bokserów w Krakowie nie wywołał zbyt wielkiego zainteresowania wśród zwolenników tego sportu. Mimo, że Wisła wystąpiła w osłabionym składzie, odniosła zwycięstwo nad zespołem śląskim. Poszczególne spotkania dały następujące wyniki:

Waga musza: Haul (Mysłowice) pokonał przez techniczny nokaut Wallgurę z Wisły. Waga piórkowa: Mach (Wisła) bije na punkty Langera (Mysłowice). Waga półśrednia: Koprzoniec (Wisła) zwycięża na punkty Mularczyka (Mysłowice). Waga lekka: Kulessa z Mysłowic wygrywa dwa punkty walkowerem, z powodu niestawienia się do walki Urbańczyka z Wisły. Waga półśrednia: Zbik I (Wisła) bije na punkty Bielskiego III (Mysłowice). Waga średnia: Karol (Wisła) bije Bielskiego I (Mysłowice). Najsłabsza walka z pośród wszystkich innych. Waga półciężka: Gallus (Mysłowice) zwycięża przez nokaut Matka (Wisła). Waga ciężka: Czernak (Mysłowice) po dość ciekawej walce remisuje z Zienkiewiczem.

Publiczności około 300 osób. Sędziował w ringu p. Turecki.

„Garbarnia" - Kraków w Lipinach

W nadchodzącą niedzielę czeka zwolenników TS. „Naprzód" nielada sensacja, albowiem w dniu tym przyjeżdża do Lipin ligowy zespół piłkarski „Garbarnia" z Krakowa, aby zmierzyć swe siły z miejscowym „Naprzódem".

Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco, albowiem tak „Garbarnia" jak i „Naprzód" wystąpią do powyższych zawodów w pełnych swych składach. Zawody odbędą się o godz. 15 na boisku TS. „Naprzód" w Lipinach.

Przedtem odbędą się zawody drużyn niższych.

Ping-pongiści tarnowscy zdobywają mistrzostwo Polski

W niedzielę późnym wieczorem zakończone zostały finały pingpongowych mistrzostw Polski. Wyniki ostateczne przedstawiają się następująco:

Mistrzostwo jednostkowe: 1) Gutek (Samson Tarnów), 2) Klein (Samson Tarnów), 3) Finkelstein (Hasmonea Warszawa), 4) Pukiet (Makabi Sosnowiec).

Mistrzostwo drużynowe: 1) Samson (Tarnów), 2) Makkabi (Łódź), 3) Hasmonea (Lwów), 4) Hakoah (Kraków), 5) Hasmonea (Warszawa).

Żydzi, a olimpjada w Berlinie

Ukazujące się w prasie wiadomości, według których Palestyna miała jakoby pertraktować z Niemcami w sprawie udziału na zbliżającej się Olimpjadzie w Berlinie, nie odpowiadają rzeczywistości.

Związek Makkabi informuje nas, że powprawdzie w Palestynie komitet olimpijski, ale w obecnej chwili nawiązał on kontakt jedynie z międzynarodowym komitetem olimpijskim, rezydującym w Lozannie. W każdym razie sprawa uprawnień Palestyny do wzięcia udziału w Igrzyskach Olimpijskich nie została jeszcze przesadzona.

Uprawnienia te dotyczyć będą najprawdopodobniej tylko Żydów — obywateli palestyńskich. Inni startować będą musieli w barwach krajów, który są obywatelami

12 b. m. rozpoczyna się w Warszawie

pierwszy obóz lekkoatletek

Zarząd oPlskiego Związku Lekkoatletycznego ustalił na swem wczorajszem posiedzeniu ostateczny skład treningowego kobiecego obozu lekkoatletycznego, który odbędzie się w CIWF'ie na Bielanach w dniach 12 — 29 bm.

W skład obozu wejdą zawodniczki następujące: Freiwaldówna i Gotliebówna (Kraków), Jasieńska i Świderska (Poznań), Orzełówna, Sikorzanka, Plucikówna (Śląsk), Janowska, Wajsówna, Smętkówna, Kwaśniewska (Łódź), Tokarzewiczówna (Białystok), Nowacka, Manteuflówna, Schabińska Cezlikowa (Warszawa). Pozatem w obozie weźmie udział krakowska lekkoatletka Jasna, studjująca obecnie w CIWF-ie.

Zawodniczki Orłowska i Alińska zawiadomiły zarząd PZLA, że nie będą mogły wziąć udziału w kursie z powodu braku czasu. Trenerem będzie p. Cejzik, a kierownikiem kpt. Baran.

Obóz na bielanach będzie miał na celu wyłonienie i przygotowanie drużyny reprezentacyjnej, która weźmie udział w kobiecych igrzyskach o mistrzostwo świata mających się odbyć w drugiej połowie lipca w Londynie. Z racji zgromadzenia całej elity kobiecej lekkiej atletyki na Bielanach, wszystkie większe imprezy odbędą się w Warszawie, a więc mistrzostwa Polski, ewentualny mecz z Japonkami i definitywnie już zakontraktowane sensacyjne spotkanie z reprezentacją niemiecką.

Projektowane wyjazdy zagranicę

naszych lekkoatletów

W terminarzu lekkoatletycznych naszych spotkań międzynarodowych na rok bieżący, zarząd PZLA zarezerwował następujące terminy:

15 lipca: mecz kobiecy Polska — Niemcy.

9 — 11 sierpnia: IV Kobiece Igrzyska światowe w Londynie.

19 sierpnia: mecz kobiecy Polska — Japonia.

1 — 2 września w Pradze mecz męski Polska — Czechosłowacja.

7 — 9 września w Turynie — mistrzostwa Europy.

23 września — międzynarodowe zawody w Warszawie.

Pozatem w projekcie są starty czołowych zawodników i zawodniczek polskich w międzynarodowych zawodach: w Antwerpji (koniec czerwca), Berlinie (1 lipca), Londynie (13 — 14 lipca), Amsterdamie (23 lipca), ponadto — mecze męskie z Sowietami i Szwecją oraz trójmecz bałtycki. Wreszcie — spotkania kobiece z Austrją, Czechosłowacją lub Italją.

Sport na Śląsku

ZAWODY PING-PONGOWE W KRÓL. HUCIE

III. D. Harcerzy w Król. Hucie rozegrała 6 bm. towarzyski mecz ping-pongowy z T. G. S. Pole Zachodnie.

Wyniki zawodów są następujące: (na pierwszem miejscu III. D. Harcerzy): Mazurek — Skowronek 21:19 17:21 21:16, Kaniul — Zieliński 17:21 21:19 21:19, Dronia — Kocolt 17:21 21:9 19:21, Skowronek — Adler 21:16 21:18, Pańczyk — Faltus 2:17 17:21 22:20, Szczygioł — Tinschert 18:21 15:21, Fik — Famula 27:7 21:13.

Double: Mazurek, Fik — Faltus, Groletz 21:16 21:15, Dronia, Kaniul — Wleżoł, Tinschert 20:22 21:15 23:21.

Mecz ten zakończył się porażką T. G. S. Pole Zachodnie w stosunku 7:2. — Zgłoszenia na mecze ping-pongowe należy kierować pod adresem: III. D. Harcerzy przy Gimn. Mat. Przyrodn. w Król. Hucie, ul. św. Piotra 5.

KS „DIANA" KATOWICE

9 bm. o godz. 21 odbędzie się miesięczne zebranie klubu w lokalu p. Brauera, „Róg Klasyczny".

TURNIEJ O MISTRZOSTWO DRUŻYNOWE SMP. W SZACHACH OKR. KATOWICKIEGO

Rozegrany w czasie od 25 lutego do 4-go marca br. przyniósł zwycięstwo SMP. Katedra-Katowice.

Junktacja ilościowa:	W. meczów	Miejsce
1. SMP. Katedra 13½:4½	3	3
2. SMP. Dąb 13:5	2	2
3. SMP. Murcki 6:12	1	3
4. SMP. Zawodzie 3½:14½	0	4

12 bm. o godz. 19 odbędzie się w Ognisku SMP. Katedra-Katowice, przy ul. Kilińskiego nr. 15 posiedzenie kierowników szachowych okręgu katowickiego.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

NOWY ZARZĄD T. S. MYSZKÓW

Na ostatniem zebraniu członków TS. „Myszków" w Myszkowie wybrano nowy zarząd, w składzie pp. inż. Karol Guzik, inż. Robert Keczera, Piotr Młynarski, Piotr Kos, Wanko Arnold, Henryk Gramze, Józef Grygiel, zastępcy Aleksander Pelka, Kazimierz Olesiński, Edward Barcz, Paweł Chojecki, Feliks Niedzielski, Edward Konieczniak i Franciszek Machura. Kom. rewizyjna: Czesław Kozłowski, Ryszard Winiarski i Władysław Zajdel. Kierownikiem sekcji piłkarskiej wybrano p. Jana Szwanke.

„ISKRA" — „BRYNICA"

W nadchodzącą niedzielę do Czeladzi przyjeżdża „Iskra" z Siemianowic, która rozegra mecz z miejscową „Brynicą".

CZĘSTOCHOWA — TURYŚCI — VICTORJA 3:2 (0:0)

W niedzielę, 4 bm. na boisku w Zawodziu w Częstochowie odbył się mecz towarzyski między najsilniejszemi zespołami Częstochowy. Po bardzo ostrej grze zwyciężyli zasłużenie Turyści.

Sport w Małopolsce

Drużyny piłkarskie Krakowa przygotowując się do tegorocznego sezonu, urządziły w ubiegłą niedzielę zawody towarzyskie z lokalnymi przeciwnikami.

Podgórze — Legja 5:1 (0:0). Tylko do przerwy robotnicza drużyna Legji była równorzędnym przeciwnikiem ligowego zespołu Podgórza. Wyczerpani gracze Legji po pauzie ulegli Podgórzowi, który pod rząd strzelił 5 bramek przez Brożka, Kasinę II, Grabiacza. Gudde dla Legji jedyną bramkę uzyskał Czopik z karnego. Sędzia p. Skowroński.

Wawel — Nadwiślan 4:2 (2:0). Gra przeszła bez większego wrażenia. Bramki uzyskali dla Wawelu: Wituszek 2, Boligłowa i Gurden — dla Nadwiślanu: Szynalik i Kordasz. Sędziował p. Rumpler jun.

Wisła — Korona 4:0 (0:0). Ligowa Wisła jeszcze nie w formie. U poszczególnych zawodników obserwować można było brak treningu. Bramki strzelili: Artur, Obtułowicz 2 i Łyko. Sędzia p. Seidner, beznadziejnie słaby.

Zarząd SOZPN. uchwalił:

Anulować kwotę 3 zł. tytułem nałożonej kary na Kolejowe PW. Katowice za nieposiadanie karty tożsamości gracza Kwaśnioka, gdyż stwierdzono, iż gracz ten przedstawił sędziemu dowód tożsamości.

Uznać odszkodowanie w wysokości 10 zł. dla KS. „Powstaniec" Brzezinka za przygotowanie zawodów towarzyskich z TS. „Czarni" Oświęcim w dniu 3 grudnia 1933 r., do których TS. „Czarni" się nie stawił. Należność zapłaci TS. „Czarni" w przeciągu jednego miesiąca.

Na wniosek W. G. i D. uznać dla KS. „Jedność" Michałkowice kwotę 20 zł. tytułem odszkodowania za rozegrane zawody drużyny rezerwy i junjorów z KS. „Orzeł" Wełnowiec w dniu 23 lipca ub. r. Kwotę tę zapłaci K. S. „Orzeł" Wełnowiec w przeciągu jednego miesiąca.

Na wniosek W. G. i D. uznać dla KS. Orzeł Wełnowiec kwotę 73,60 zł. tytułem odszkodowania za rozegrane zawody w dniu 26 grudnia ub. r. przeciw AKS. Król. Huta z tem, że od kwoty tej potrąca się 40 zł. wypłacone przez AKS. w dniu zawodów. Resztę należności tj. 33,60 zł. zapłaci AKS. w przeciągu jednego miesiąca.

Rozpatrywano odwołanie KS. Rybnik „20" przeciw uchwale Zarządu Podokręgu Rybnik w sprawie zawodów o mistrzostwo przeciwko KS. „Błyskawica" kop. Ema z dnia 22 października ub. r. i postanowiono odwołanie to uwzględnić i podtrzymać uchwałę W. G. i D. Podokręgu zgodnie z paragrafem 84 lit. b. Postanowień PZPN.

Rozpatrywano odwołanie RKS. Czechowice przeciw uchwale Zarządu Podokręgu Bielsko-Biała w sprawie weryfikacji zawodów o mistrzostwo przeciwko SKS. „Grażyna" Dziedzice w dniu 17 września ub. r. i postanowiono odwołanie to uwzględnić i podtrzymywać uchwałę W. G. i D. Podokręgu, gdyż gracze Gajda i Moll mogli być uprawnieni do zawodowania dopiero z chwilą zawiadomienia na piśmie przez Zarząd o zawieszeniu im kary.

Odrzucono odwołanie Pocztowego P. W. Katowice przeciw uchwale W. G. i D. o ukaraniu grzywną 20 zł. za wstawienie do zawodów gracza nieuprawnionego Urbana Ewalda jako nieuzasadnione. Równocześnie ukarano Pocztowe PW. Katowice dalszą karą w wysokości 30 zł. za grywanie w czasie zawieszenia z KS. „Śląsk" Świętochłowice i KS. „Czarni" Chropaczów. Kluby: KS. „Śląsk" Świętochłowice i KS. „Czarni" Chropaczów karze się grzywną po 10 zł. za zawodowanie z klubem zawieszonym. Ponieważ sprawa zgłoszenia gracza Urbana Ewalda do Pocztowego P. W. Katowice stała się w międzyczasie nieaktualna, odwiesza się Pocztowe P. W. Katowice.

W kilku wierszach

— W zawodach pływackich w Krakowie bieg 100 mtr. st. dow. wygrał Roupert 1:07; bieg 100 m. na wznak wygrał Machowski 1:24, 100 m. klas. pań Gwoździówna 1:45, a 3×100 m. st. zmien. I. K. P. Siemianowice 4:13.

— Garbarnia grać będzie na Wielkanoc w Czechosłowacji, a mianowicie w Morawskiej Ostrawie i Brnie.

— W Worochcie konkurs skoków narciarskich wygrał Lankosz (KTN) 46 mtr. przed Rajskim (Wisła).

— W Berlinie w zawodach lekkoatletycznych w hali, mistrz olimpijski Beccali (Italja) wygrał bieg 1500 mtr. w czasie 4:00.6 przed Sy ingiem 4.01 i Peltzerem 4:01.2.

— Kombinację narciarską na zawodach w Holmenkollen wygrał Hagen (Norwegja). — Otwarty konkurs skoków przyniósł zwycięstwo B. Ruudowi.

— W półfinałach o słynny puhar Anglji zmierza się 17 bm. sześciokrotny zdobywca puharu Aston Oilla — Manchester City, oraz Leicester City — z Portsmouth.

— Angielski Zw. Piłkarski postanowił w bież. sezonie rozegrać dwa międzypaństwowe spotkania, a to z Czechosłowacją i Węgrami w Pradze i Budapeszcie.

Konflikt w polskiej lekkoatletyce

W związku ze znaną sprawą domagania się przez okręg białostocki zwołania walnego nadzwyczajnego zgromadzenia PZLA ze względu na terminarz mistrzostw Polski i nieprzydzielenie głównych zawodów męskich do okręgu białostockiego, dowiadujemy się, że kwestja ta nie była na ostatniem posiedzeniu zarządu PZLA rozpatrywana, ponieważ do chwili obecnej nie nadeszło do PZLA umotywowane żądanie zwołania walnego zgromadzenia.

Prawdopodobnie okręg białostocki oczekuje na decyzję poszczególnych związków okręgowych w powyższej sprawie. W sprawie tej związki śląski i krakowski uchwaliły poprzeć stanowisko Białegostoku, a okręgi warszawski i poznański wypowiedziały się przeciw. Stanowisko innych okręgów nie jest wiadome.

Jeśli Białostok nie pozyska dla swej sprawy nowych wspólników, do walnego zgromadzenia nie dojdzie, gdyż deklaracja nie zostanie podpisana przez okręgi, rozporządzające wymaganą ilością jednej czwartej głosów.

Z wędrówek po Dąbrowie Górniczej

Miasto nędzy i „proletarjackiej choroby“

(REPORTAŻ WŁASNY „SIEDMIU GROSZY“.)

Z hałd na kol. „Staszic“ w Dąbrowie, gdzie oglądaliśmy prace bezrobotnych przy rozbiórce tychże, wracamy przez nowy cmentarz katolicki. Niedawno założony cmentarz **posiada już tysiąc grobów, co świadczy najlepiej o strasznej śmiertelności. Powodują to warunki zdrowotne miasta, najgorsze chyba** ze wszystkich miast w Zagłębiu, oraz **szalejąca nędza.** Gruźlica wśród bezrobotnych w Dąbrowie **czyni ogromne spustoszenia,** a będąc **stałym prawie gościem nędzarzy,** nazywana jest **„chorobą proletarjacką“.** W określeniu tem mieści się cały tragizm życia tych nieszczęśliwców.



Groby żołnierzy z wielkiej wojny światowej na nowym cmentarzu w Dąbrowie Górniczej.

Polegli na wojnie światowej

Przy wyjściu z cmentarza widzimy po obydwóch stronach bramy szeregi bielejących krzyżyków betonowych. W mogiłach tych — starannie utrzymanych — **śpią wiecznym snem Austrjacy, Niemcy, Rosjanie, Węgrzy, Włosi i Polacy,** których śmierć pogodziła i wyrównała różnice.

Po prawej stronie widzimy rozrzucone, białe domki — to osiedle „Legionowo“, wybudowane przez Spółdzielnie tejże nazwy. **Jest to bankrut,** podtrzymywany przy życiu zastrzykami z subsydjów rządowych. Dwa długie rzędy murowanych, dość solidnych domków — tworzy ulicę Cmentarną. **Tonie ona w błocie.**

Ulice tonące w błocie

W ostatnich latach **stan ulic w śródmieściu uległ znacznej poprawie,** jednak **peryferje toną nadal w błocie.** Trzeba mieć nielada odwagę, ażeby w słotny dzień pieszo dotrzeć n. p. do ulic Konopnickiej, Stefana Batorego, Legionów, Okrzei i wielu innych, gdzie brak jeszcze trwałych jezdni.

Osobliwości miasta

Do osobliwości Dąbrowy należy część ulicy 3-go Maja od strony szkoły górniczej, która ze względu na duże wzniesienie, mało dostępna jest dla ruchu kołowego. W zimie **odcinek ten zamykany jest zupełnie przez magistrat i zamieniony na tor saneczkowy dla dzieci,** stanowiąc dla nich prawdziwy raj. Niemniej ciekawy objekt stanowi **jedna z największych w Polsce Huta Bankowa,** prawdziwy kolos przemysłowy, zajmujący prawie że półkilometrową przestrzeń od kop. „Paryż“ aż do ulicy Kolejowej.

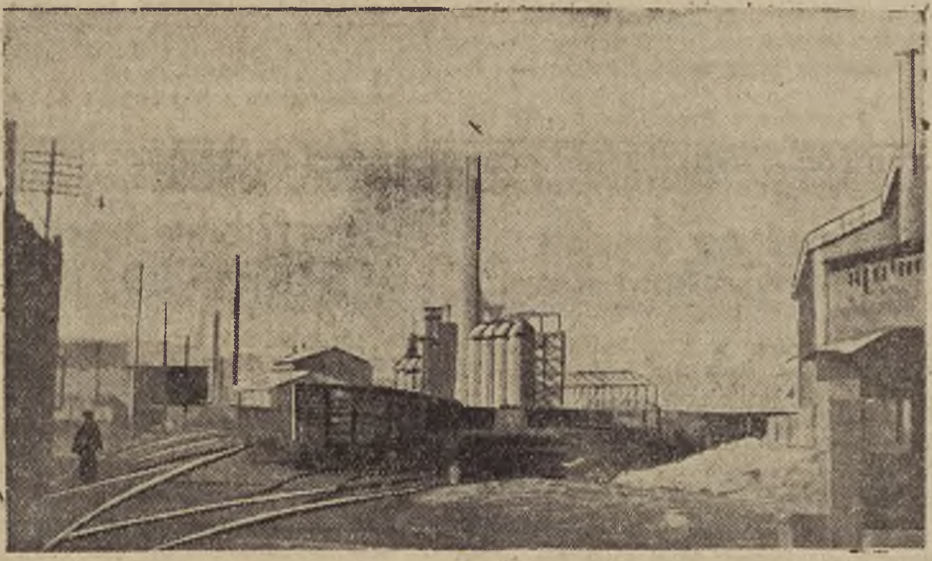


Stacja postoju dorożek obok placu Żwirki i Wigury w Dąbrowie Górniczej.

Armja bezrobotnych

Fabryka przed rokiem zmontowała **najnowocześniej urządzoną walcownię żelaza,** dającą ogromne oszczędności pracy i zyski. Wskutek tej mechanizacji **zamiast 200 pracuje 10 robotników. 190 zbędnych robotników, zastąpionych przez maszyny, wyrzucono na bruk.** Powiększyli oni kadry bezrobotnych, oczekujących śmierci głodowej! Z 6 tys. pracujących dawniej w hucie, pozostało zaledwie 2.250 ludzi.

Mechanizacja Huty Bankowej **pociągnęła za sobą daleko więcej ofiar,** zdolność produkcyjna fabryki wzrosła w takim stosunku, że na **skutek porozumienia zamknięto zupełnie fabrykę Hulczyńskiego w Zawierciu, której całkowitą produkcję przejęła Huta Bankowa. 1.200 ludzi straciło przez to pracę. W—k.**



Największy piec huty „Bankowej“ w Dąbrowie Górniczej.

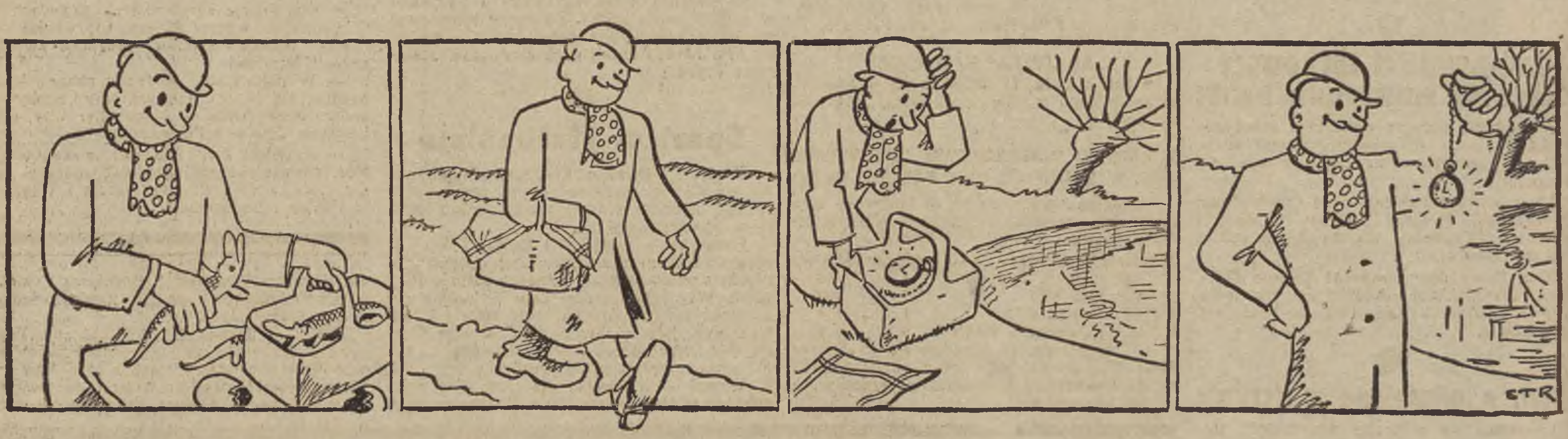
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 7 marca 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 18—18,25. Owies 11,50—11,75, Jęczmień 695—705 gr.: 15—15,50, Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. z workiem 21—22, Mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 32,75—34,50, Ospa żytnia przem. stand. 9,25—10, Rzepak zimowy 46—47, Groch Wiktorja 22—26, Gorczyca 33—35, Mak niebieski 42—48, Wyka latowa 14—15, Peluszka 14,50—15,50, Makuch lniany tafle 18,75—19,25, Śrut Soya 19,50—20, Koniczyna czerwona surowa 170—200, Seradela 13—14,50, Przelot 90—110, Tymoteusz 25—30, Raigras angielski 44—50, Łubin niebieski 7,25—, Siemię lniane 49—52, Płatki ziemniaczane 14—15, Ziemniaki jadalne 3,75—4,25, Inkarnatka 80—100, Groch polny 17—19. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Z jajek, których od magika biedny Froncek dostał tyle, w ciągu jedwie kilku godzin wylęgły się krokodyle.

Froncek owemi gadami rozgniewał się tak dalece, że też wkrótce postanowił potopić je wszystkie w rzece.

Lecz gdy przybył nad brzeg rzeki, aż oniemiał ze zdziwienia, bowiem koszyka zawartość w piękny zegarek się zmienia.

Froncek z uśmiechem na twarzy wyciągnął z kosza zegarek, ciesząc się, że magik zmienił krokodylątka w podarek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.